Wyd. A

Cena 15 groszy

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Kraków, poniedziałek 11 sierpnia 1952 r. Nr 191 (1199)

Rozkaz min. marynarki wojennej ZSRR wiceadmirała Kuźniecowa z okazji „Dnia Marynarki Wojennej ZSRR"

W związku z „Dniem Marynarki Wojennej ZSRR" minister Marynarki Wojennej ZSRR, wiceadmirał Kuźniecow, wydał rozkaz:

„Towarzysze marynarze, żołnierze i podoficerowie! Towarzysze oficerowie, admirałowie i generałowie!

Naród radziecki święci dziś Dzień Marynarki Wojennej, podsumowując sukcesy naszych sił morskich i pracowników przemysłu budowy okrętów, w wykonaniu zadań, postawionych przez Partię Komunistyczną, rząd i osobiście przez Józefa Stalina.

Witam Was i pozdrawiam z okazji Święta Marynarki Wojennej ZSRR.

Życzę marynarzom i oficerom sił morskich oraz pracownikom przemysłu okrętowego nowych, jeszcze większych sukcesów na polu umacniania morskiej potęgi radzieckiej ojczyzny!

Dla uczczenia Dnia Marynarki Wojennej ZSRR rozkazuję:

Dzisiaj, 10 sierpnia br. we flotach i flotyllach oddać na okrętach wojennych i bateriach przybrzeżnych 20 artyleryjskich salw honorowych.

Niech żyje nasza dzielna marynarka wojenna!

Niech żyje bohaterski naród radziecki!

Niech żyje nasz rząd!

Niech żyje wielka partia Lenina—Stalina, promotor i organizator naszych zwycięstw!

Niech żyje nasz wódz i nauczyciel, Generalissimus Związku Radzieckiego, wielki Stalin!

W poczuciu dumy i radości obchodził naród radziecki „Dzień Marynarki Wojennej ZSRR" stojącej na straży budownictwa komunistycznego

MOSKWA

W gmachu teatru w Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego w Moskwie odbyła się dnia 9 bm. uroczysta akademia, zorganizowana przez Ministerstwo Marynarki Wojennej, organizacje partyjne, organizacje społeczne Moskwy oraz przez armię radziecką dla uczczenia święta Marynarki Wojennej ZSRR.

Pięknie udekorowaną salę teatru, zapełnili stachanowcy moskiewskich zakładów pracy, żołnierze, marynarze, oficerowie, generałowie, admirałowie, działacze nauki, literatury i sztuki.

Wśród burzliwych oklasków obrano do prezydium honorowego akademii członków Biura Politycznego KC WKP(b) z J. Stalinem na czele.

Akademię zagaił admirał S. Zacharow, po czym głos zabrał minister Marynarki Wojennej ZSRR, wiceadmirał Kuźniecow. Naród radziecki — oświadczył mówca — świętuje Dzień Marynarki Wojennej w warunkach olbrzymich zwycięstw w budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Wiceadmirał Kuźniecow omówił następnie pełną chwały historię marynarki rosyjskiej i radzieckiej, podkreślając bohaterstwo i odwagę marynarzy w dniach wielkiej wojny narodowej.

Naród radziecki, partia bolszewicka i osobiście Józef Stalin — kontynuował mówca — przejawiają codzienną troskę o dalsze wzmocnienie marynarki wojennej, czujnie stojącej na straży granic morskich kraju radzieckiego. Przemówienie swe wiceadmirał Kuzniecow zakończył okrzykiem na cześć partii bolszewickiej, rządu radzieckiego i genialnego wodza Józefa Stalina. Okrzyk ten został entuzjastycznie podchwycony przez wszystkich zebranych.

W imieniu Miejskiego Komitetu WKP(b) życzenia dalszych sukcesów w dziedzinie wzmocnienia marynarki wojennej złożył marynarzom sekretarz Moskiewskiego Komitetu Miejskiego WKP(b) — K. Czerniajew. Sekretarz Moskiewskiego Miejskiego Komitetu Komsomołu, W. Pawłow przekazał marynarzom pozdrowienia od komsomolców i młodzieży Moskwy.

Uczestnicy akademii wystosowali do J. Stalina depeszę powitalną.

Młodzież wsi i miast prowadzi ambitną walkę o rozszerzenie osiągnięć Czynu Zlotowego

WARSZAWA

„Zlot trwa" — pod takim hasłem w miastach i wsiach całego kraju wre walka młodzieży o utrwalenie i rozszerzenie osiągnięć Czynu Zlotowego. Stosowanie nowych, przodujących metod pracy ułatwia młodzieży uzyskiwanie lepszych wyników produkcji. Na wsi chłopcy i dziewczęta organizują się w brygady, które przyczyniają się do sprawnego i terminowego przeprowadzenia akcji żniwno-omłotowej.

Nowe osiągnięcia mają do zanotowania młodzi robotnicy Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Konstal", którzy w czasie Czynu Zlotowego, przez podniesienie wydajności i upowszechnienie nowych metod pracy, dali ponadplanową produkcję wartości około 314.000 zł oraz przyspieszyli wykonanie planu lipcowego.

Metodę szybkościowego skrawania metali, którą w okresie współzawodnictwa zlotowego zastosowano na 25 stanowiskach, obecnie rozszerzono na dalsze. Dzięki temu młodzi robotnicy systematycznie podnoszą procent wykonywanej normy.

W WARSZAWIE

Na zebraniu młodych robotników z zakładów im. 1 Maja w Warszawie, na którym delegaci na Zlot opowiedzieli o wielkich manifestacjach młodzieży w dniach Święta Lipcowego, postanowiono jeszcze bardziej wzmóc wydajność pracy, aby wcielić w czyn słowa ślubowania, złożonego na Zlocie.

„Słowa naszego ukochanego Prezydenta, Bolesława Bieruta — mówił na zebraniu delegat na Zlot Maksymilian Ciastak — na zawsze utkwiły mi w pamięci. Mamy jeszcze przed sobą dużo pracy i dlatego postanowiłem wzmóc wysiłek, aby ją wykonać."

Za przykładem Ciastaka, który podjął nowe zobowiązanie, poszli inni jego koledzy. Ślusarz Jerzy Bieniek postanowił zgłosić do 1 września br. dwa wnioski racjonalizatorskie. Inni młodzi robotnicy jak: Jan Janiszewski, Zygmunt Gulina, Jan Józefowski, Tadeusz Pawlak, Zdzisław Urbaniak, Modest Rusół i wielu innych zobowiązali się podnieść wydajność pracy oraz w jak największym stopniu zmniejszyć ilość braków.

...ABY ZWIĘKSZYĆ OSIĄGNIĘCIA ZLOTOWE...

Młodzież z przodujących brygad im. Hanki Sawickiej i im. Janka Krasickiego z Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych rzuciła wezwanie wszystkim robotnikom tych zakładów dalszego zwiększenia wydajności pracy. Na apel ten odpowiedziało już około 1500 robotników. Podjęli oni zobowiązania wartości około 750 tys. złotych.

Wykorzystując doświadczenia zdobyte w Czynie Zlotowym, 16 młodzieżowych brygad produkcyjnych oraz duża ilość pracujących indywidualnie robotników przystąpiło do długookresowego współzawodnictwa. Młodzi robotnicy z brygady Dworzyńskiego podjęli się wykonywać do końca rb. o 15 tzw. tubingów tj. — elementów do odbudowy tuneli metra miesięcznie ponad normę. Zaś brygady Szczypty, Sawickiego i Witkowskiego o 10 takich elementów więcej.

W KRAKOWSKIEM

Na zebraniach pozlotowych, w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych woj. krakowskiego młodzi chłopi postanawiają wcielić w czyn słowa ślubowania przez jak największy udział w akcji żniwno-omłotowej.

Młodzież organizuje się w brygady żniwno-omłotowe, które pomagają w zbiorach indywidualnie gospodarującym małorolnym chłopom oraz spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om.

W powiecie miechowskim powstały już 54 ochotnicze brygady. Dużą pomoc w pracach żniwnych przyniosły one rodzinom żołnierzy ludowego Wojska Polskiego.

We wsi Rzędowice brygada złożona z młodych chłopów pomogła w sprawnym przeprowadzeniu żniw Zofii Pasek, której syn pełni służbę w Wojsku Polskim.

Pomoc brygad ochotniczych w omłotach umożliwia chłopom terminowe wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa. Tak np. pierwsze kwintale żyta odstawiła już małorolna chłopka, Zofia Zabiejewska z gromady Michałowice.

W spółdzielni produkcyjnej w Libertowie pow. krakowski, młodzież postanowiła wykonać o 3 dni wcześniej orki głębokie oraz skrócić o jeden tydzień omłoty zbóż.

Metalowcy radzą nad realizacją uchwał i wytycznych VII Plenum KC PZPR

Plenum Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Metalowców

W ub. sobotę obradowało w obecności wiceministra przemysłu maszynowego — Szablewskiego i sekretarza CRZZ — Drożdża rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców. Tematem obrad były zadania i obowiązki wynikające z uchwał VII Plenum KC PZPR i X Plenum CRZZ, a m. in. zagadnienie kierownictwa ruchem współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, stabilizacja siły roboczej oraz umacnianie spójni między miastem a wsią.

Zagadnienia te zostały szeroko omówione w referacie przewodniczącego Zarz. Gł. — Józefa Bienia oraz w ożywionej dyskusji, w której głos zabierali aktywiści terenowych ogniw związkowych, przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

„W wyniku uporczywej walki o realizację zadań produkcyjnych — mówił na plenum Józef Bień — dzięki wielkiemu wysiłkowi metalowców, a zwłaszcza przodowników, racjonalizatorów i nowatorów, osiągnęliśmy wzrost produkcji, który wyprzedza znacznie inne gałęzie przemysłu i wzrasta szybciej, aniżeli to przewidywał Plan 6-letni.

Osiągnięcia te, to przede wszystkim wynik braterskiej pomocy Związku Radzieckiego oraz szerokiego rozwoju współzawodnictwa pracy, w którym bierze udział ponad 70 proc. ogółu metalowców. Poważną rolę odegrały nowe metody pracy, a przede wszystkim szybkościowa obróbka metali, metoda inż. Kowalowa, Żandarowej i Agafanowej oraz system kompleksowego oszczędzania — Lidii Korabielnikowej.

M. in. szybkościową obróbkę metali stosują już 62 zakłady pracy na 736 stanowiskach, tj. o 30 proc. więcej, aniżeli w IV kwartale ub. roku. System inż. Kowalowa przyczynił się w wielu zakładach do likwidacji „wąskich gardeł" produkcji i stosowany jest obecnie w 60 zakładach pracy przemysłu metalowego.

Uczestnicy plenum szeroko przedyskutowali zagadnienie płynności kadr robotniczych i związany z nim problem troski o człowieka pracy i stworzenie jak najlepszych warunków produkcji.

Stwierdzono tu, że do czołowych zadań aktywu Związku Zawodowego Metalowców należy obecnie walka o podnoszenie kwalifikacji robotniczych, rozszerzenie zakordowania robót oraz o systematyczną poprawę pracy hoteli pracowniczych, stołówek i działów zaopatrzenia robotniczego. Należy również jeszcze większą niż dotychczas troską otoczyć robotników przybywających ze wsi do zakładów przemysłowych, przez systematyczne szkolenie otworzyć im drogę do awansu społecznego, zapewnić jak najlepsze warunki mieszkalne i bytowe.

Mówiąc o pracy ekip łączności miasta ze wsią dyskutanci wskazywali, że ekipy robotnicze w dalszej swej pracy winny większą uwagę zwracać na mobilizację chłopów do pełnego wywiązywania się z obowiązków wobec państwa oraz do systematycznego podnoszenia kultury upraw.

Nasi korespondenci donoszą

Z frontu walki o chleb

18 spółdzielni produkcyjnych woj. krakowskiego zakończyło już żniwa

Jak wynika z otrzymywanych meldunków żniwa na terenie naszego województwa dobiegają końca. Z wyjątkiem powiatów górskich skoszono już w 100 proc. żyto, w 70 proc. pszenicę, w 65 proc. jęczmień i w 50 proc. owies. Akcja przebiega na ogół sprawnie. W przeprowadzeniu prac przodują spółdzielnie produkcyjne, z których 18 już zakończyło żniwa.

M. in. zakończyła żniwa w powiecie miechowskim spółdzielnia produkcyjna w **PRANDOCINIE**. Członkowie jej przeprowadzili już w 30 proc. młockę natychmiast odstawiając zboże państwu. Zakończyła żniwa spółdzielnia w **WAGANOWICACH**, która obecnie przeprowadza omłoty. Do 10 bm. przeprowadziła prace żniwne — bezpośrednio na polu dokonując omłotów, a następnie odstawiając zboże do punktów skupu spółdzielnia produkcyjna **RADZIEMICE**. W dniu 9 bm. po przeprowadzeniu sprzętu zboża przystąpili do omłotów spółdzielcy z **WIERZBICY**. W pierwszym tygodniu bm. w powiecie bocheńskim zakończyły żniwa spółdzielnie produkcyjne w **CICHAWEJ** i w **MORSZAWICY**.

Wszystkie spółdzielnie po sprzęcie zboża natychmiast dokonują omłotów i sprzedają zboże państwu, dając tym samym przykład indywidualnym chłopom w sprawnym i terminowym wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa.

Z każdym dniem coraz intensywniej rozwijają się prace omłotowe w gminach i gromadach. Jak donosi nasz korespondent z **RACŁAWIC**, pow. Miechów chłopi z tej gminy do dnia 8 bm. przeprowadzili już prace omłotowe w 15 proc. i rozpoczęli dostawę zboża.

*

Sygnały z terenów wskazują również na niedociągnięcia w przebiegu akcji. Tak np. w **CHARSZNICY** dokonana kontrola stwierdziła w dniu 5 bm., że tamtejszy punkt skupu GS z powodu braku dyscypliny pracowników był do godz. 9 rano zamknięty, gdy chłopi ze zbożem czekali już od 7. Mimo dostatecznej ilości ziarna poplonowego dla spółdzielni produkcyjnych tak Centrala Nasienna, jak i PRN w Miechowie nie zatroszczyły się o to, by zapewnić zaopatrzenie w nie spółdzielni produkcyjnej w Klimontowie. Nie wszędzie również pracują należycie GOM-y. — Tak np. do dnia 8 bm. w **MICHAŁOWICACH** nie rozpoczęto jeszcze młocki posiadanymi kompletami omłotowymi.

Istnieją również na terenie województwa poważne niedopatrzenia, jeśli idzie o realizację pomocy sąsiedzkiej. W tychże samych Michałowicach z powodu braku zainteresowania ze strony GRN i czynników społecznych, mimo dostatecznej ilości maszyn spotykano w dniu kontroli koszące kosą w polu kobiety. Za odmowę udzielania pomocy sąsiedzkiej w szeregu wypadków ukarano opornych kułaków. Tak np. w **JAKSICACH** odmówił udzielenia pomocy sąsiedzkiej E. **CHWIERUT** dla **MAKOWSKIEJ**, a w gminie **KOZŁÓW** F. **KRZEMIEŃ**. Podobnych wypadków było więcej. Sprawy te przekazano odpowiednim władzom celem wyciągnięcia wniosków.

Mówią o ordynacji wyborczej

Spółdzielcy z Libertowa

W Libertowie trudno jest zastać kogoś w domu. Nic dziwnego — wszyscy członkowie spółdzielni produkcyjnej są teraz w polu. Wiadomo — żniwa nie czekają. A właśnie w czwartek od rana mocno zanosiło się na burzę, więc ruch był większy niż normalnie.

Kto żyw uwijał się żwawo to przy żniwiarce, to przy zwózce, to przy koszeniu „mieszanki"...

Najwięcej jednak spółdzielców pracowało przy młockarni. Spod maszyny nieprzerwanym potokiem płynęła złotoczerwona pszenica — „jarka". Pięknie obrodziła w tym roku.

— Tak na oko będzie jakieś przeszło 20 kwintali z hektara. — Tow. Pałka ociera pot spływający mu z czoła. — Ufff, ale praży... Ledwie człowiek oddycha. Ale warto się spocić — zbiory będą piękne.

Choć czas gorący i roboty huk, spółdzielcy z Libertowa nie zapominają o najważniejszych wydarzeniach państwowych. Przeciwnie — swoją codzienną pracę łączą ściśle z tym, co narodziło się u nas w upalnych dniach lipca...

Wieczorem, po robocie, słuchając radia lub czytając gazety, dowiedzieli się o uchwaleniu Konstytucji, o nowej ordynacji wyborczej. Prostymi słowami mówią, jak bliskie są im pozornie suche rozdziały i ustępy.

„Ja... wiecie... to jeszcze tak dokładnie nie przeczytałem całej ordynacji — powiada tow. Pałka — ale to od razu widzę, że to jest nasza ordynacja. — A dlaczego? — Ot, bardzo proste. Przed wojną nikt nie dbał o to, żeby wyjaśnić chłopu ordynację wyborczą, nikt nawet nie starał się specjalnie, żeby ją w ogóle czytał. Bo też to komu chodziło o uświadomienie? Ot, pokazali jakiś numerek, kazali na niego głosować i tyle.

Dzisiaj naród ma wszystko jak na dłoni ukazane — wybieraj człowieku, kogo chcesz. Swego — robotnika, chłopa. Toż przecież my sami wystawiamy kandydatów — i partyjni i zeteselowcy i „Samopomoc Chłopska"... I wiemy, na kogo będziemy głosować — na naszych najlepszych ludzi, których znamy, do których mamy zaufanie. To nie tak, jak za sanacji — poseł pokazał się, żeby poagitować, a potem — kto go tam kiedy widział? A teraz...

Teraz jest zupełnie inaczej. Dziś poseł to prawdziwy posłaniec ludu, dziś służy on człowiekowi pracy. Przez tych przedstawicieli w Sejmie, przez przedstawicieli w Radach Narodowych lud sam stanowi o sobie.

Wiedzą o tym spółdzielcy z Libertowa. Pracując dziś razem, na wspólnym — wiedzą, że pracują dla siebie, dla swoich dzieci, dla swojej ludowej ojczyzny.

LW

Wybory

Dnia 26 października cały naród polski pójdzie do urn wyborczych, aby oddać głos na tych, których uzna za najgodniejszych reprezentowania jego woli. Weszliśmy zatem w okres niezwykle ważny politycznie — okres wyborczy.

Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbywać się będą w innych warunkach, niż wybory do Sejmu w styczniu 1947 roku. Wówczas masy pracujące pod przewodem klasy robotniczej i jej partii musiały stoczyć zaciętą walkę przeciwko zorganizowanym siłom reakcji. Walka ta znalazła swe odbicie również w Sejmie, dopóki Mikołajczyk i inni chłopi z Marszałkowskiej, a raczej „chłopi z nowojorskiego Wall Street", czy londyńskiego City nie zostali ostatecznie rozbici. Ich herszt zakończył swą karierę haniebną ucieczką do swych mocodawców.

Gdy w 1947 roku wybory odbywały się pod znakiem walki o ugruntowanie demokracji ludowej w naszym państwie, to obecne wybory odbędą się w warunkach, kiedy władza ludowa jest już ostatecznie utrwalona. Do wyborów nowego Sejmu naród polski idzie zjednoczony w Narodowym Froncie Walki o pokój i Plan 6-letni.

Wielkie jest znaczenie rozpoczynającej się kampanii wyborczej. W toku tej kampanii naród polski, porównując swe ponure wczoraj — ze zwycięskim dzisiaj i porywającą wizją dnia jutrzejszego uzmysłowi sobie jak wielką przebył drogę, aby tym szybciej iść naprzód — budować siłę swego państwa i coraz lepsze życie wszystkich ludzi pracy.

Okres wyborczy przyczyni się do dalszego umocnienia i rozszerzenia frontu narodowego, do dalszego zespolenia narodu dokoła klasy robotniczej i jej partii dokoła władzy ludowej. Wielkie budowle socjalizmu — Nowa Huta i Nowe Tychy, Wesoła II, huta Częstochowa i huta „Kościuszko", Odra-port i Żerań, Wizów i socjalistyczna stolica kształtują naszą rzeczywistość a wraz z nią naszą świadomość, kształtują przemiany jakie dokonują się na wsi polskiej, podnoszące jej poziom materialny i kulturalny: traktory, maszyny rolnicze i nawozy sztuczne, zdobycze agrotechniki, domy kultury i szkoły, PGR-y i POM-y, spółdzielnie produkcyjne wskazujące wsi drogę do ostatecznej likwidacji wyzysku — do socjalizmu.

Nasz udział w światowym ruchu pokoju, w obozie państw skupionych dokoła niezwyciężonego Związku Radzieckiego i budujących przy jego pomocy i za jego przykładem ustrój socjalistyczny — dają gwarancję naszej siły i naszego bezpieczeństwa. Słuszność naszej drogi porwała najszersze masy ludowe, przepojone umiłowaniem swego kraju ojczystego.

Jazgot szczekaczek z Londynu i Waszyngtonu, z Madrytu, Belgradu i Monachium dobitnie wykazuje jak dotkliwie odczuwa wróg, że naród polski stał się gospodarzem swego państwa.

I jako gospodarze swego państwa przystępują obecnie obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do wyboru swych reprezentantów, do wyboru najlepszych spośród dobrych.

Kampania wyborcza będzie wielką szkołą aktywności politycznej i społecznej całego narodu, który decyduje o swoich losach. W kampanii tej wielka jest odpowiedzialność czołowej siły narodu klasy robotniczej. To jej walka o wyzwolenie narodowe i społeczne, to jej wielki twórczy wysiłek położył fundament pod gmach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Porwać cały naród swym entuzjazmem, pociągnąć go naprzód do socjalizmu — oto wielkie zadanie stojące przed klasą robotniczą w toku akcji wyborczej. I to zadanie klasa robotnicza pod przewodem swej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wypełni z honorem.

Kampania wyborcza sprawi, że każdy obywatel jeszcze lepiej zda sobie sprawę z obowiązków wobec państwa, nierozerwalnego związku, jaki łączy naród faktycznie rządzący swymi losami i jego państwo. Dlatego też kampania wyborcza przyczyni się do dalszego izolowania i osłabienia wroga klasowego w mieści i na wsi.

Wybierając nowy Sejm, naród polski ma świadomość historycznych zasług pierwszego Sejmu Polski Ludowej. W ciągu 4 i pół lat swej kadencji Sejm Polski Ludowej, wyrażając wolę narodu, nadał pełną treść społeczną i gospodarczą wielkim reformom przeprowadzonym przez Krajową Radę Narodową. Za jego to kadencji dokonały się rewolucyjne przemiany, które zostały ujęte w normy prawne w 750 ustawach. Wśród ustaw tych były tak historyczne jak: ustawa o 6-letnim Planie budowy podstaw socjalizmu, oraz ustawa o Radach Narodowych — jednolitych organach władzy państwowej w terenie. Uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej i Ordynacji Wyborczej uwieńczyły prace Sejmu.

Za kadencji nowego Sejmu naród polski pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ukochanego wodza polskich mas pracujących, towarzysza Bolesława Bieruta wypełni zadania Planu 6-letniego i rozpocznie realizację nowych zadań, dalszego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nasza wspólna walka o pokój przyniesie zwycięstwo — mówią członkowie wycieczki intelektualistów włoskich zwiedzający Polskę

WARSZAWA

Bawiąca w Polsce na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wycieczka intelektualistów włoskich zwiedziła państwowe muzeum w Kórniku, w woj. poznańskim.

Podczas spotkania z naukowcami poznańskimi, profesor jednego z uniwersytetów Włoch stwierdził m. in. „Zobaczyliśmy kraj, który prowadzi zorganizowane życie nie tylko ekonomiczne, ale i kulturalne. To, co nas, ludzi nauki, niezmiernie cieszy, to fakt, że w Polsce Ludowej równie wysoko ceni się pracę umysłową jak i fizyczną. Naukowcy polscy łączą swój wysiłek naukowy z konkretną współpracą z robotnikiem czy chłopem. Kiedy powrócimy do Włoch opowiemy naszym rodakom, jak przeogromne i piękne są możliwości narodu, który wkroczył na drogę socjalizmu. Dziękuję wam, żeście nam pokazali jak można i należy pracować dla dobra ogółu".

W czasie pobytu w Ostrowiu wielkopolskim jeden z uczestników wycieczki powiedział: „Nasz pobyt w waszej szczęśliwej ojczyźnie — to nowe ogniwo przyjaźni łączące nasze narody i kraje. Wasza walka o spokojną przyszłość i to wszystko, cośmy widzieli — to jest bezcenny wasz wkład w dzieło pokoju ogólnoludzkiego. Mimo brutalnych szykan i prześladowań imperialistycznego rządu włoskiego, mamy poważne osiągnięcia w walce o pokój. Błękitny sztandar pokoju wznieśliśmy ponad wszystkie inne i pod nim zrzeszyliśmy olbrzymie masy narodu włoskiego. Nasza wspólna walka przyniesie nam zwycięstwo".

Wycieczka intelektualistów włoskich przybyła również na Śląsk, gdzie w Katowicach gości zagranicznych powitali przedstawiciele Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Na Śląsku intelektualiści włoscy zwiedzili m. in. Politechnikę Śląska oraz dzielnicę akademicką w Gliwicach, huty „Bobrek" i „Kościuszko". Interesowała ich szczególnie opieka, jaką zostali otoczeni studenci, warunki w Społecznym Domu Akademickim oraz pomoc udzielana przez państwo uczącej się młodzieży.

W pięknie położonych miejscowościach wczasowych, i u zdrowiskach wypoczywają nabierając nowych sił i zdrowia ludzie pracy z całego kraju. Na zdjęciu: Fragment parku w Polanicy Zdroju. CAF — fot. Kondracki

Lokaj francuski rozczarowany

W Paryżu wre jak w ulu. Ministrowie i generałowie raz po raz zwołują konferencje i narady.

Nigdy jeszcze w dziejach zmarshallizowanych rządów Francji nie doznano takiego afrontu ze strony zaoceanicznych opiekunów. Pan Acheson potraktował swoich francuskich „sprzymierzeńców" jak lokajów. Po prostu odwołał swą własną obietnicę wsparcia ich zamówieniami wojennymi na sumę 625 milionów dolarów i oświadczył, że Francuzi mogą liczyć na jedną trzecią powyższej sumy. Z jego to niewątpliwie natchnienia pisma stojące blisko amerykańskiego departamentu stanu robią jak np. „Washington Poust", wymówki burżuazji francuskiej w niewyszukanych słowach: „Francuzi mają oczy znacznie większe od brzuchów".

Historia z odwołaniem znacznej części zamówień dolarowych była tak brutalnym ciosem dla francuskiej burżuazji, że nawet zmarshallizowana prasa nie mogła pominąć jej milczeniem. Pisma rządowe wołają, że jeśli Pinay w obecnej sytuacji nadal będzie kontynuował swój program zbrojeniowy, to będzie zmuszony jeszcze mocniej przycisnąć śrubę podatkową oraz ograniczyć wydatki na cele cywilne.

Analizując nastroje panujące wśród niektórych przemysłowców w związku ze zmniejszeniem zamówień amerykańskich, gaullistowski dziennik „Paris Presse" pisze: „W obawie przed zamknięciem fabryk, przemysłowcy ci nie wahają się nawet żądać wycofania się z paktu atlantyckiego". Reakcyjny „Combat" dodaje: „Francja nie może dłużej pozorować samodzielną politykę zagraniczną, równocześnie żebrząc w Waszyngtonie o setki milionów dolarów... Należy otwarcie zmienić metody".

„Zmienić politykę, zmienić metody" — tych myśli jeszcze przed rokiem nie można było znaleźć w żadnym reakcyjnym piśmie. A dzisiaj coraz częściej pojawiają się te słowa na łamach prasy burżuazyjnej. Po prostu bankructwo gospodarcze Francji staje się tak oczywiste, że zmusza to nawet reakcyjne koła do szukania wyjścia z krytycznej sytuacji.

Wielu ludziom, głuchym dotychczas na ostrzeżenia partii komunistycznej, ruchu obrońców pokoju i innych postępowych organizacji, sprawa cofnięcia zamówień amerykańskich pomogła zrozumieć, że kontynuowanie polityki uzależniania Francji od monopolistów amerykańskich prowadzi naród do niechybnej zguby.

Zadanie, jakie spoczywa w obecnej sytuacji na tych, którzy pierwsi podjęli walkę ze zdrajcami kraju, polega na tym, by wciągnąć do akcji wszystkich Francuzów zaniepokojonych losem swej ojczyzny. Jak podkreślił w „Humanité" tow. Etienne Fajon, członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej — „utworzenie szerokiego Frontu Narodowego wszystkich tych, którzy pragną pokoju i niezawisłości narodowej, będzie ułatwione i przyspieszone, jeśli bazą jego będzie zjednoczona i silna klasa robotnicza".

Jedność klasy robotniczej, zespolenie się wszystkich patriotów francuskich wokół klasy robotniczej w obronie najżywotniejszych interesów narodowych, oto fundament na którym Francja zbuduje pokój i niezawisłość narodową.

Georges SORIA

W wyniku imperialistycznego sabotażu

Konferencja Czerwonego Krzyża nie spełniła pokładanych w niej nadziei

Zakończenie obrad Konferencji Czerwonego Krzyża w Toronto

NOWY JORK

7 sierpnia zakończyła swe prace XVIII Międzynarodowa Konferencja Czerwonego Krzyża w Toronto. 5, 6 i 7 sierpnia toczyła się na plenum dyskusja nad sprawozdaniem komisji. Konferencja uchwaliła szereg rezolucji.

Obrady XVIII Konferencji Czerwonego Krzyża świadczą o tym, że czynniki, które kierowały konferencją i stojące za nimi koła nie życzyły sobie, aby na konferencji panował nastrój współpracy międzynarodowej i dlatego uchyliły się od wzięcia udziału w rozstrzyganiu problemów nurtujących światową opinię publiczną; problemów, których rozwiązanie powinno być podstawowym zadaniem Czerwonego Krzyża.

W tym stanie rzeczy konferencja powzięła uzgodnione decyzje jedynie w niektórych kwestiach małej wagi.

Czynniki kierujące konferencją, odmówiły potępienia lub chociażby wypowiedzenia się w sprawie brutalnego pogwałcenia przez interwentów amerykańskich w Korei postanowień konwencji genewskich oraz powzięcia efektywnych uchwał w tak doniosłej kwestii jak sprawa zakazu stosowania broni atomowej.

Delegacja radziecka przedstawiła konferencji projekt rezolucji, wzywającej do wyrażenia zgody na zawarcie konwencji w sprawie natychmiastowego i bezwzględnego zakazu stosowania broni atomowej, jako broni masowej zagłady ludzi. Rezolucja ta apeluje do Towarzystw Czerwonego Krzyża w poszczególnych państwach, aby wezwały swe rządy do natychmiastowego zawarcia konwencji w sprawie zakazu broni atomowej.

Jednak czynniki kierujące konferencją postarały się o to, aby przy pomocy poprawek, wniesionych przez delegację angielską w zupełności spaczyć sens propozycji radzieckich, domagających się zakazu stosowania broni atomowej. W tej też zniekształconej formie przyjęła rezolucję komisja ogólna i przedstawiła do zatwierdzenia na posiedzeniu plenarnym konferencji.

Przedstawiciel Belgijskiego Czerwonego Krzyża wniósł projekt rezolucji, różniący się nieznacznie od propozycji radzieckiej.

W głosowaniu propozycja belgijska została odrzucona 44 głosami przeciwko 26 przy jednym wstrzymującym się. Przeciwko propozycji głosowali delegaci Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Włoch, Japonii, Holandii, Luksemburga, Watykanu oraz szeregu państw południowo-amerykańskich. Następnie 55 głosami przeciwko 16 została odrzucona propozycja radziecka, po czym 52 głosami przeciwko 16 (Związek Radziecki, Chiny i inne państwa) przyjęto projekt rezolucji radzieckiej, zniekształcony poprawkami angielskimi, przy czym niektóre delegacje (Indie, Indonezja i inne) powstrzymały się od głosowania.

Następnie konferencji przedstawiono projekt rezolucji anglo-belgijskiej, przyjęty przez komisję ogólną. Projekt ten podaje w wątpliwość fakty pogwałcenia konwencji genewskich w Korei i proponuje zorganizowanie nowych dochodzeń na takich podstawach, które byłyby do przyjęcia dla obu stron.

Przewodniczący delegacji Radzieckiego Czerwonego Krzyża Sławin wskazał, że anglo-belgijski projekt rezolucji zmierza do zakwestionowania ustalonych faktów, świadczących o gwałceniu konwencji genewskich. Rezolucja ta — podkreśla Sławin — usiłuje postawić pod znakiem zapytania prace wielu autorytatywnych komisji międzynarodowych, które zbadały te zbrodnie.

„Delegat radziecki stwierdził, że ustalone fakty, wynurzenia prasy amerykańskiej, oświadczenia dowództwa amerykańskiego, zeznania ofiar — wszystko to stanowi wystarczający dowód i nie wymaga dodatkowego śledztwa.

Przewodniczący konferencji delegat Kanady Macauley usiłował przeszkodzić przemawiającemu delegatowi radzieckiemu.

W głosowaniu, mechaniczną większością głosów 52 przeciwko 15, został przyjęty anglo-belgijski projekt rezolucji.

Na plenarnym posiedzeniu konferencji w dniu 5 sierpnia mimo sprzeciwu szeregu delegacji, uchwalono nowy statut Czerwonego Krzyża, powierzający skompromitowanemu „Międzynarodowemu" Komitetowi Czerwonego Krzyża dodatkowe funkcje i nadający mu dodatkowe prawa. Postanowiono również wprowadzić ten statut w życie z dniem 1 IX 1952 r.

Konferencja przyjęła jednomyślnie rezolucję polską, wzywającą wszystkie państwa, by przystąpiły do protokółu genewskiego z 1925 r. o zakazie broni bakteriologicznej i ratyfikowały ten protokół.

Konferencja przyjęła również rezolucję norweską, uchwaloną poprzednio przez ogólną komisję, a wzywającą wszystkie państwa do przyspieszenia ratyfikacji czterech konwencji genewskich z 1949 roku.

Konferencja wybrała stały komitet organizacji Czerwonego Krzyża.

Przewodniczącym komitetu został Sandstroem (Szwecja), a wiceprzewodniczącym Paszkow (ZSRR) oraz przedstawiciele Indii, Belgii, USA i Meksyku.

Konferencja jednomyślnie przyjęła zaproszenie delegacji indyjskiej do odbycia następnej Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża w 1956 r. w Indiach.

Przeszło 2 miliony Japończyków manifestowało na ulicach Tokio, Kyoto, Osakai innych miast pod hasłami: „Wolność dla Japonii", „Pokój na Korei", „Yankess go home"! Na zdjęciu: bojowa demonstracja patriotów japońskich na ulicach Tokio. Fot. — CAF

Nafta — niezaprzeczalną własnością narodu irańskiego

Nota Iranu do Wielkiej Brytanii

Agencja TASS donosi z Teheranu:

Radio teherańskie podaje, że irańskie ministerstwo spraw zagranicznych skierowało notę do ambasady angielskiej. Rząd Iranu podkreśla, że Iranowi przysługuje niepozbywalne prawo do nacjonalizacji swego przemysłu naftowego.

„Było Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe (AIOC) i rząd angielski, ignorując to niepozbywalne prawo rządu irańskiego — głosi nota — zwróciły się z nieuzasadnionymi roszczeniami do Trybunału Międzynarodowego w Hadze. Jak wiadomo, Trybunał Międzynarodowy 22 lipca 1952 r. orzekł, że nie jest kompetentny do rozpatrywania tego zagadnienia".

„Rząd irański — podkreśla nota — ma nadzieję, że należne Iranowi od byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego środki pieniężne, a fakt tej należności potwierdza samo AIOC — zostaną mu niezwłocznie wypłacone. Ma on poza tym nadzieję, że zdjęty zostanie sekwestr ze wszystkich wierzytelności rządu irańskiego, znajdujących się w bankach angielskich i że wierzytelności te zostaną przekazane do dyspozycji rządu irańskiego. W celu utrzymania normalnych stosunków między dwoma państwami i dla zapobieżenia ewentualnym nieporozumieniom byłe Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe powinno na przyszłość powstrzymywać się od wszelkich kroków, przeszkadzających w sprzedaży nafty irańskiej".

Dalej nota stwierdza, że rząd irański „gotów jest w celu rozpatrzenia słusznych roszczeń byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, nie wykraczających poza ramy ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego Iranu, jak również roszczeń wysuniętych nawzajem przez Iran w stosunku do AIOC, przystąpić do rokowań z przedstawicielami AIOC. Jeżeli w wyniku bezpośrednich rokowań między przedstawicielami byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego i rządu irańskiego nie będzie osiągnięte wzajemne porozumienie w tej sprawie, AIOC może przekazać swe roszczenia arbitrowi irańskiemu".

Rząd irański ma nadzieję, że rząd angielski „zaleci byłemu Anglo-Irańskiemu Towarzystwu Naftowemu wyznaczenie swych przedstawicieli dla rokowań z rządem Iranu".

Walczyć z imperializmem i przygotowaniami wojennymi — hasłem partii demokratycznej Egiptu

LONDYN

Agencja Reutera donosi z Kairu, że w Egipcie została utworzona nowa partia polityczna pod nazwą „partia demokratyczna". W dziedzinie polityki zagranicznej nowa partia stawia sobie za cel „walczyć przeciwko wszelkim planom imperialistycznym i układom wojennym".

Według doniesień agencji, partia domaga się wycofania obcych wojsk z Egiptu i Sudanu, odrzucenia pomocy amerykańskiej w ramach tzw. „4 punktu programu Trumana" oraz wypowiada się przeciwko projektowi układu egipsko-amerykańskiego.

Partia ogłosiła manifest, który stwierdza, że armia egipska powinna nazywać się armią ludową, a zadania swe ograniczyć do obrony kraju i nie brać udziału w działaniach wojennych poza granicami Egiptu.

Manifest wzywa do zawarcia paktów o nieagresji z państwami demokratycznymi oraz do zrezygnowania z dostaw broni angielskiej i amerykańskiej.

Nowa partia nawołuje również do ustanowienia minimum płac oraz wprowadzenia stopy progresywnej od podatku dochodowego.

Potężny strajk protestacyjny

wyrazem niezłomnej woli walki mas pracujących Belgii przeciw polityce wojny

W całej Belgii odbył się w sobotę 24-godzinny strajk ostrzegawczy, proklamowany przez belgijskie związki zawodowe na znak protestu przeciwko wzmożonej militaryzacji kraju, przeciwko polityce przygotowań wojennych, godzącej przede wszystkim w stopę życiową ludności.

Jak wynika z pierwszych doniesień, strajk ma imponujący przebieg. Wszystkie kopalnie i fabryki były nieczynne. W Liege największym ośrodku przemysłowym Belgii, strajk był stuprocentowy, w Antwerpii pracowali tylko dyżurni w szpitalach oraz straż ogniowa, życie w porcie zamarło. W wielu miastach komunikacja była całkowicie sparaliżowana.

W Brukseli, mimo ulewnego deszczu, odbyła się wielotysięczna demonstracja, która przebiegała pod znakiem protestu przeciwko podporządkowaniu kraju agresywnej polityce bloku atlantyckiego. W demonstracji wzięło również udział 1.500 delegatów strajkujących robotników w Liege.

Z całego kraju donoszą o wzmagającej się akcji oporu wśród żołnierzy belgijskich. 7 sierpnia w koszarach Rolen w Brukseli żołnierze, odmawiając wykonywania rozkazów oficerów, zorganizowali czwartą z kolei demonstrację. Policji, która wdarła się do koszar, nie udało się opanować sytuacji. Poważne zamieszki wybuchły wśród żołnierzy belgijskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich. W miejscowościach Hemer i Unna żołnierze pierwszego pułku strzelców belgijskich nie wyszli na ćwiczenia. W miasteczku Welden doszło do poważnych starć między żołnierzami belgijskiej armii okupacyjnej a żandarmerią polową. Z obu stron są zabici i ranni.

Komitet Wykonawczy Belgijskiego Związku Obrony Pokoju, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Belgii oraz inne organizacje demokratyczne ogłosiły odezwy, w których solidaryzują się z walką robotników i żołnierzy belgijskich.

*

PARYŻ

Zdecydowana postawa ludu pracującego Belgii, walczącego o pokój, przeciwko przygotowaniom wojennym, wywarła ogromne wrażenie we Francji i spotkała się z pełnym poparciem masowych organizacji demokratycznych. W związku z ogłoszonym na sobotę strajkiem powszechnym, depesze z wyrazami solidarności przesłały swoim towarzyszom belgijskim związki zawodowe robotników budowlanych CGT, związki zawodowe pracowników przemysłu hutniczego i stalowego, związek zawodowy górników, związek zawodowy kolejarzy, metalowcy Marsylii itd. Związek Republikańskiej Młodzieży Francuskiej w ogłoszonym orędziu również podkreślił swą solidarność z walczącą młodzieżą belgijską.

Katastrofalna sytuacja gospodarki francuskiej

w wyniku podporządkowania się amerykańskiej polityce zbrojeń

Ponure refleksje prasy francuskiej

PARYŻ

Prasa francuska poświęca wiele uwagi konferencji, jaka odbyła się 7 sierpnia między premierem Pinay a ministrem obrony narodowej Plevenem. Jak wynika z ogłoszonego po konferencji komunikatu, Pinay i Pleven omawiali sprawę gospodarczych następstw redukcji amerykańskich zamówień wojennych we Francji i w związku z tym projekt budżetu na rok 1953.

Jak wiadomo, na sesji Rady Atlantyckiej w Lizbonie Stany Zjednoczone przyrzekły ulokować we Francji zamówienia wojenne w sumie 625 milionów dolarów na okres trzech lat. Rząd francuski pokładał wielkie nadzieje w tych zamówieniach, licząc na to, że wpływy dolarowe załatają lukę w budżecie kraju, a równocześnie zapewnią zyski francuskiemu przemysłowi wojennemu. Jednakże rząd amerykański oświadczył niedawno, że ograniczy się do poczynienia zamówień wojennych we Francji na sumę zaledwie 185 milionów dolarów na okres jednego roku. Oświadczenie to wywołało niepokój i konsternację francuskich kół rządzących. Niepokój ten jest tym silniejszy, że rozreklamowana przez Pinaya „sanacja" gospodarki francuskiej doznała fiaska. Konieczne będzie zapewne podniesienie podatków lub szukanie innych źródeł finansowych dla pokrycia nowego niedoboru, spowodowanego stanowiskiem USA.

Organ przemysłowców francuskich „Echo" pisze o „atmosferze zaniepokojenia", panującej w kołach przemysłowców francuskich w związku z zamknięciem szeregu przedsiębiorstw samochodowych i włókienniczych oraz innych zakładów przemysłowych. Czy nasz kraj — pyta dziennik — nie zmierza do kryzysu, który naruszy głęboko jego gospodarkę i system społeczny? Konferencja Pinay-Pleven nie zmniejszyła tych obaw.

Dziennik „L'Humanite" stwierdza — należy położyć kres wyścigowi zbrojeń! Tymczasem rząd francuski zamierza kontynuować wyścig zbrojeń kosztem zwiększenia podatków i dalszego natarcia na stopę życiową mas pracujących.

Nawet prasa burżuazyjna zmuszona jest przyznać, że fatalna sytuacja gospodarcza kraju pozostaje w związku z całkowitym podporządkowaniem Francji polityce przygotowania agresywnej wojny. Np. dziennik „Murere-France Libre", uskarżając się na to, że „kraj dźwiga wielkie ciężary i byłoby szaleństwem żądać odeń czegoś więcej", niedwuznacznie oświadcza, że jeżeli utrzyma się taka sytuacja, Francja „będzie musiała zrewidować swoje zobowiązania" przyjęte w Lizbonie.

W ponurych barwach charakteryzuje sytuację dziennik prawicowo-socjalistyczny „Populaire de Paris". Zaznaczając, że francuskie koła rządzące „nie ośmielają się nawet dyskutować możliwości wykonania zobowiązań zbrojeniowych, narzuconych przez pakt atlantycki i zobowiązań w sprawie europejskiej", dziennik pisze: „Wypadnie nam przeżyć ciężką jesień i zimę... Trzeba będzie załatać oszałamiającą lukę w budżecie".

O „metodach", którymi francuskie koła rządzące zamierzają uratować gospodarkę francuską, komunikat z konferencji Pinay-Pleven wyraża się mgliście. Podkreśla on jednak, że około 30 miliardów franków uzyskanych ma być drogą „przesunięć budżetowych". Należy to widocznie zrozumieć jako zapowiedź, że w nowym budżecie na rok 1953 nastąpi dalsza redukcja kredytów na potrzeby ludności cywilnej, na budownictwo mieszkaniowe, ochronę zdrowia i opiekę socjalną, a „zwolnione" w ten sposób środki obrócone będą na przygotowania wojenne.

Przegląd wydarzeń

Rządy Churchilla i Pinaya stanęły wobec zagadnień ekonomicznych i politycznych równie trudnych jak kwadratura koła. Jak podołać ciężarom zbrojeniowym przyjętym na konferencji episku atlantyckiego w Lizbonie? I Churchill w czasie debaty ekonomicznej w Izbie Gmin i Pinay wobec nowych trudności związanych z ograniczeniami amerykańskich zamówień zbrojeniowych nie umieli na to pytanie odpowiedzieć.

DEKLARACJE I RZECZYWISTOŚĆ

Debata parlamentu brytyjskiego w sprawie polityki ekonomicznej była wypełniona deklaracjami Churchilla i kanclerza skarbu Butlera, którzy zapewniali, że są dobrej myśli. Butler umiał zapowiedzieć tylko dalsze ograniczanie importu artykułów spożywczych oraz dalsze zamrażanie płac robotniczych. Poza tym, pocieszał się nadzieją otrzymania pomocy amerykańskiej w wysokości 115 milionów funtów.

Churchill przyznał, że W. Brytania nie jest w stanie podołać ciężarom zbrojeniowym i wobec tego program zbrojeń przyjęty przez poprzedni rząd Labour Party i zaplanowany na 3 lata, będzie mógł być zrealizowany w ciągu 3 lub 4 lat. W odpowiedzi leader opozycji, jurgielnik amerykański i oberzdrajca angielskiej klasy robotniczej — Attlee zarzucił konserwatystom, iż lekceważą „niebezpieczeństwa natury wojskowej na rzecz niebezpieczeństwa gospodarczego". Słowem, prawicowy socjalista Attlee nawoływał konserwatystów, by docisnęli pasa brytyjskim masom pracującym i wykazali się wobec Waszyngtonu przygotowaniami wojennymi.

BRYTYJSKA OPINIA PUBLICZNA W SALI DEBAT IZBY GMIN

Bezpośrednio po tej dyskusji na temat gospodarczego bankructwa wywołanego amerykańskimi zbrojeniami, Izba Gmin ratyfikowała „układ ogólny" i porozumienie W. Brytanii z „europejską wspólnotą obronną". Tak więc rząd W. Brytanii musiał uznać, że odtąd oficjalnie faworytem nr 1 amerykańskiego imperializmu są Niemcy zachodnie, konkurujące już z brytyjskim eksportem na wszystkich rynkach.

Frakcja Labour Party głosowała przeciw „układowi ogólnemu". Rzecz jasna, nie dlatego, iżby sprzeciwiała się mu z zasadniczych względów. Wszak grunt pod „układ ogólny", pod militaryzację Niemiec zachodnich przygotował labourzystowski minister spraw zagranicznych, Herbert Morrison. Labourzyści nie ważyli się jednak prowokować angielskiej opinii publicznej. I oto po raz pierwszy od r. 1939 zerwano z zasadą jednomyślności dwóch partii — konserwatystów i labourzystów w sprawach węzłowych, w dziedzinie polityki zagranicznej. Brytyjska opinia publiczna wykazuje bardzo mało entuzjazmu dla idei pośpiesznej „remilitaryzacji Niemiec" — powiedział labourzysta Dalton, uzasadniając stanowisko swej partii.

Dziennik „Daily Worker" stwierdził w komentarzu do głosowania: „Naród brytyjski nie chce remilitaryzacji Niemiec. Naród brytyjski nie chce wskrzeszenia armii niemieckiej, która by wtrąciła świat w odmęty katastrofalnej wojny światowej. Takie jest znaczenie 353 głosów labourzystowskich, które padły przeciwko ratyfikacji traktatów niemieckich".

PINAY DOSTAŁ KOSZA

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden tłumaczył Izbie Gmin, że w zamian za szybką ratyfikację „układu ogólnego" W. Brytania będzie mogła wystąpić wobec rządu USA o ulokowanie większych ilości amerykańskich zamówień w brytyjskim przemyśle zbrojeniowym. Na taki sam pomysł wpadł również premier Francji Pinay. Zwrócił się z prośbą do rządu USA o ulokowanie we francuskim przemyśle zamówień zbrojeniowych w wysokości 625 milionów dolarów w ciągu 3 najbliższych lat. Odpowiedź amerykańska udzielona Pinayowi udowodniła Brytyjczykom, czym są nadzieje Edena. Rząd USA dał Pinayowi do zrozumienia, że sprzeciwia się produkowaniu we Francji poszczególnych typów broni, a zwłaszcza czołgów, samochodów pancernych i samolotów. Zdaniem Amerykanów sprzęt tego rodzaju może być szybciej i taniej produkowany w USA.

W kołach monopolistów francuskich, różnych Wandel-Schneiderów czy też Rotschildów, powstał popłoch. Prasa reakcyjna podniosła w Paryżu nieopisany jazgot. Były sekretarz w ministerstwie wojny — Maunoury — ogłosił artykuł, napisany po konsultacji z rządem francuskim, w którym stwierdzał, że po odmowie Waszyngtonu w sprawie zamówień zbrojeniowych, znikła szansa na ratyfikację przez francuskie Zgromadzenie Narodowe traktatu o europejskiej wspólnocie obronnej. „Czyż można sobie wyobrazić — pyta Maunoury — aby parlament francuski zgodził się na włączenie armii francuskiej do wspólnoty europejskiej w roli kopciuszka, gdzie danoby mu tylko zadanie dostarczania mięsa armatniego, przy czym francuskie zakłady stali miałyby wstrzymać swą produkcję zbrojeniową na korzyść firm niemieckich"?

Amerykańska odmowa Pinayowi jest szantażem, który ma zmusić zdradziecki rząd Francji do uznania kierownictwa monopolistów zachodnio-niemieckich nad kombinatem węgla i stali, stworzonych w ramach planu Schumana oraz do wyrażenia zgody na przyłączenie Lotaryngii i jej rud żelaza do „zeuropeizowanej Saary", czyli — mówiąc prościej — do terenów kontrolowanych bezpośrednio przez Kruppów. Francuskie monopole zbrojeniowe bronią się. Stąd artykuł Maunoury, stąd nawoływania prasy kapitalistycznej do wstrzymania tempa zbrojeń. Szantaż na szantaż. „Sojusznicy" skaczą sobie do gardła. Słabszą w tym pojedynku jest oczywiście francuska wielka burżuazja.

WYBORY PO AMERYKAŃSKU

Na terenie Korei południowej toczyła się w ubiegłych dniach wielka batalia. Odbyły się tam „wybory" prezydenta. Żandarmi Li Syn-mana obsadzili wszystkie lokale wyborcze. Niewygodnych wyborców skreślono z list. Niezdecydowanych doprowadzono siłą, by głosowali tak, jak nakazywała lufa lisynmanowskiego karabinu. Ponieważ mimo tych „środków ostrożności" atmosfera była napięta, Li Syn-man schronił się na wszelki wypadek do amerykańskiej bazy morskiej. Tak więc w Korei południowej zadośćuczyniono wymogom „prawdziwej zachodniej, amerykańskiej demokracji". Wynik był jasny jeszcze przed wyborami. Trudność polegała jedynie na tym, aby pewną liczbę wyborców skłonić do stawienia się w lokalach wyborczych, a Li Syn-mana uchronić przed zamachami ze strony „wdzięcznego ludu". Warto dodać, że tej tragifarsie patronowała „Koreańska Komisja ONZ".

ŻNIWO PIĘKNEJ OLIMPIADY

Czytelnik mógłby powiedzieć po przeczytaniu tego przeglądu, że mniej więcej orientuje się w przebiegu manewrów rządów imperialistycznych w ubiegłym tygodniu, w ich kłopotach, zawodach, sporach, sprzecznościach. A jakież nastroje panują wśród prostych ludzi krajów imperialistycznych? Czy wierzą oni w zwycięstwo sprawy pokoju? Czy możliwe jest stworzenie atmosfery wzajemnego zaufania, przyjaźni wbrew i mimo zatrutej kampanii imperialistycznego kłamstwa?

Odpowiedzią na te pytania mógłby być chociażby przebieg Olimpiady w Helsinkach. Nie pomogły hałukania pism amerykańskich — Związek Radziecki zajął pierwsze miejsce na Olimpiadzie. Wybryki stronniczych sędziów, krzywdzących zawodników radzieckich i krajów demokracji ludowej, spotkały się z ogólnym potępieniem. Między sportowcami amerykańskimi i radzieckimi nawiązano nici koleżeństwa. Reakcyjna prasa paryska ze zgorszeniem donosiła o tym, jak to zawodnik radziecki pomagał w masażu amerykańskiemu rekordziście w skoku o tyczce — pastorowi Robertsonowi. Dzienniki amerykańskie skarżyły się, że sportowcy zachodni po powrocie do krajów „będą znieczuleni na antyradziecką propagandę". „Widzieliśmy radzieckich sportowców. To dobrzy i przyzwoici chłopcy" — odpowiedzą.

Oto najcenniejsze doświadczenie z Olimpiady w Helsinkach. Prości ludzie mogą i muszą przerzucić mosty przyjaźni wbrew siewcom nastrojów nienawiści.

P. M.

Kroki nad i

Murarskie rozważania „Głosu Ameryki"

Trójka murarska Kapuśniaka pobiła rekord murarski, układając na budowie warszawskiego MDM przeszło 28.000 cegieł w ciągu jednego dnia roboczego" — rozpoczął mówić przed mikrofonem pewien pan, wymawiając słowa polskie z amerykańskim przydechem. Nareszcie wiadomość prawdziwa — zdumieliśmy się. Powiedział 20 słów i nie skłamał.

Ale zaraz potem głos zaczął wyrażać „wątpliwości".

„W związku z tym tak szumnie reklamowanym rekordem nasuwa się prosta murarskie zapytanie: „Po kiego licha ten rekord? Co komu z takiego rekordu przyjdzie?"

Rzeczywiście! Ten rekord Bartkom z „Głosu Ameryki" był niepotrzebny.

„Co komu z takiego rekordu przyjdzie?" Im na pewno nic. Natomiast wiele przyjdzie 24 milionom Polaków. No, ale Bartki z „Głosu Ameryki" nie są Polakami, nie są również ludźmi z czystym sumieniem. Stąd niepokój o korzyści z rekordu Kapuśniaka, niepokój, że coraz więcej ludzi będzie mieszkać lepiej, wygodniej.

Spieszymy poinformować naszego zmartwionego „przyjaciela" z tamtej strony Atlantyku, mówiącego dla chleba po polsku, że rekord Kapuśniaka został pobity. Mianowicie: przez trójkę Wilmana z Muranowa (32.087 cegieł w ciągu 8 godzin), przez trójkę Gonstawa (41.886 cegieł w ciągu 8 godzin), przez trójkę Lacha z Olsztyna (47.240 w ciągu 8 godzin).

„A przecież w Ameryce" — zapewnia głos z aparatu radiowego — „dobry, fachowy murarz kładzie w ciągu 8 godzin od 600 do 800 cegieł. Nie więcej". Istotnie, gdyby jakiś amerykański murarz zaczął kłaść więcej cegieł, zapytaliby go koledzy po fachu tak, jak z głupia frant zapytał łaygadułka z „Głosu":

„Co komu z takiego rekordu przyjdzie?"

I mieliby rację. Robotnikom amerykańskim nie by z tego nie przyszło. Co innego przedsiębiorcy! Ooo! Ten by zyskał.

W małej wiosce góralskiej — Milówka k. Żywca — istnieje 60 osobowy dziecięcy zespół regionalny. Członkami zespołu są przeważnie harcerze z miejscowych drużyn. Zespołem kieruje Józef Szczotka. Zebrał on i opracował dla zespołu szereg melodii i tańców góralskich zachowując starą gwarę i zwyczaje góralskie. M. in. opracował on, oparte na starych motywach ludowych „Dziwowisko beskidzkie", pt. „Jontek sierota". Treścią „dziwowiska" jest walka klasowa na wsi góralskiej. — Zespół z Milówki ma już za sobą poważne osiągnięcia. Uzyskał on m. in. I miejsce na wojewódzkich eliminacjach zespołów młodzieżowych w Krakowie. Na zdjęciu członkowie zespołu.

CAF — fot. Tymiński

Nad ordynacją wyborczą

Nowy wyraz jedności ludzi pracy

Ordynacja wyborcza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest wyrazem przemian, jakie zachodzą w życiu naszego narodu, a przede wszystkim jest ona wyrazem faktu, że naród nasz jest — jak nigdy dotąd — jednolity. Nowa ordynacja urzeczywistnia naczelną zasadę naszej Konstytucji, iż w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Nowy Sejm, wybrany według zasad nowej ordynacji, będzie wyrażał wolę ludu pracującego miast i wsi.

Co jest treścią życia politycznego najszerszych mas naszego narodu? Co zespala miliony Polaków?

Jest nim program budownictwa socjalizmu, realizowany we Froncie Narodowym Walki o Pokój i Plan 6-letni. W nim widzą miliony Polaków i Polek gwarancję rozkwitu, niepodległość i suwerenność Ojczyzny.

Jaka jest istota naszego Frontu Narodowego? Dał na to pytanie odpowiedź towarzysz Bolesław Bierut na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR: **...front narodowy oznacza front klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i pracującej inteligencji przeciwko elementom kapitalistycznym, które przeciwstawiają się naszej walce o pokój i pomyślną realizację Planu Sześcioletniego — stawiają opór naszym planom uprzemysłowienia Polski, zapewnienia jej obronności i umocnienia jej niepodległości, przeciwstawiają się planom budownictwa socjalistycznego".**

Wsłuchując się w sens tych słów, każdy z nas odnajduje w nich mądrość polityczną, jaką przekazuje nasza partia patriotom polskim, mądrość poczynań, zamierzeń, poświęceń narodu, kierowanego przez klasę robotniczą w imię najszczytniejszego celu naszych czasów, w imię socjalizmu. Jest w tych słowach rytm pracy walcowni, odgłos odstrzeliwanych brył węgla w górno- i dolnośląskich kopalniach. Jest w te słowa zaklęta pracowita cisza laboratoriów, jest w nich zawarty warkot traktorów, wyjeżdżających na niezorane jeszcze pola wsi naszych, jest w nich i patos tej chwili, kiedy palące, trafne, namiętne słowo pracującego chłopa demaskuje wrogą robotę kułaka i jego zausznika wobec całej gromady, zmusza kułaków i ich zausznikow do opuszczenia gromadzkiego zebrania.

Jest w słowach towarzysza Bieruta wskazana i główna siła frontu narodowego i jej sojusznicy i wróg śmiertelny. Są w nich wskazane główne nasze zadania — plan uprzemysłowienia Polski, plan wzmocnienia naszej obronności i niepodległości — plan Polski takiej, która w sojuszu z innymi państwami obozu pokoju śmiało oprzeć się może zakusom imperialistów, działających z zewnątrz naszych granic i plugawej kreciej robocie wroga wewnętrznego.

Wiele zmieniło się w Polsce, nim Przewodniczący partii klasy robotniczej mógł przytoczone słowa wypowiedzieć. Zmieniliśmy się my sami. Zmieniła się w okresie minionych ośmiu lat naszej niepodległości klasa robotnicza, która zwycięsko przeszła przez trudne egzaminy nałożone jej przez historię. Polska klasa robotnicza ma za sobą już zwycięskie batalie w dziale budowy nowego ustroju. Za nami jest już okres realizacji wielkich reform, zapowiedzianych przez Manifest Lipcowy: utrwalenie władzy ludu, unarodowienie przemysłu, reforma rolna, zagospodarowanie Ziem Zachodnich. Historia Polski wpisała już na poczesnym miejscu złamanie mikołajczykowskiej reakcji, rozbicie socjaldemokratycznej agentury w naszym ruchu robotniczym, rozszyfrowanie i likwidację śmiertelnego niebezpieczeństwa gomułkowszczyzny. Funktem zwrotnym w dziejach polskiej klasy robotniczej i całego narodu było zjednoczenie polityczne tej przodującej klasy narodu w dniu 15 grudnia 1948 roku. Miliony bohaterów pracy hartowało swe siły, umiejętności i charakter w bojach o realizację planu trzyletniego i pierwszych lat wielkiego Planu 6-letniego. Polska klasa robotnicza stała się siłą kierowniczą we wspólnej ojczyźnie polskiego ludu pracującego.

Wielkie zmiany zaszły wśród chłopów polskich. Coraz szerzej pojmują oni, jak przebiega linia frontu walki klasowej, dzieląca chłopów pracujących od wyzyskiwaczy kułackich. I coraz pewniej, za przewodem swych braci — robotników — przyłączają się do ofensywy przeciwko pozycjom kułackim. Walka ta wciąż przybiera na sile. Tam, gdzie powstaje nowa spółdzielnia produkcyjna, tam, gdzie chłop manifestacyjnie odwozi pierwsze zboże dla państwa, tam, gdzie jeszcze jeden syn chłopski opuszcza swą wieś, by udać się do wyższej szkoły lub do przemysłu, tam, gdzie przeciąga się wśród zagród przewody elektryczne, tam, gdzie po raz pierwszy w życiu siwy chłop, dotąd analfabeta, sięga po książkę — wszędzie tam właśnie pada jeszcze jedna reduta kapitalizmu na wsi, wszędzie tam, właśnie o krok bliżej do socjalizmu na wsi. I w ten sposób realizuje się program naszego Frontu Narodowego wśród tysiąca chłopskich gmin i wsi.

W ciągu minionych ośmiu lat nasza inteligencja pracująca, a zwłaszcza inteligencja twórcza, wyszła w swej większości zwycięsko z próby zmagań się ze starymi obciążeniami, ze złymi nawykami, opacznymi pojęciami wyniesionymi z okresu kiedy inteligencja wprzągnięta była w służbę burżuazji. Trzeba jej było patrzeć szeroko rozwartymi źrenicami na wypadki dziejowe, przemiany historyczne. Musiała ona uczyć się na nowo i ponowemu, by zrozumieć dokąd wiedzie droga wykuwana przez polską klasę robotniczą i by stanąć wreszcie u jej boku i budować wraz z nią socjalizm. Pewna część inteligencji przeżywała trudne chwile załamań. Przeważająca jednak większość stała się świadomym współbojownikiem awangardy narodu — klasy robotniczej.

Przed tymi rzeszami robotników, chłopów pracujących, inteligencji partia nakreśliła na VI Plenum program Frontu Narodowego i na VII Plenum wytyczyła drogę wzmożonej ofensywy socjalistycznej. Oto wyborcy, którym nowa konsekwentnie demokratyczna ordynacja dała wszystkie możliwości obioru swych najlepszych przedstawicieli. Do nich to — patriotów zespolonych w szeregach Frontu Narodowego — mówił towarzysz Bierut: **„Apelujemy do narodu, który przeżył najgłębszą w swej historii rewolucję społeczną, do narodu, który karczuje korzenie wyzysku i przekształca się w nowy naród — naród socjalistyczny. Cóż jest treścią naszego apelu? Zjednoczyć wszystkie siły, nadać im świadomy, planowy kierunek i podnieść zacofany do niedawna byt materialny i siły wytwórcze społeczeństwa na najwyższy poziom, jaki może osiągnąć wolny, wyzwolony naród".**

Ordynacja wyborcza, która w sposób najbardziej demokratyczny zabezpiecza realizację konstytucyjnej zasady ludowładztwa przyczyni się — przez wprowadzenie i zagwarantowanie pełnej powszechności, tajności, bezpośredniości i równości wyborów oraz zapewnienie szerokiej społecznej kontroli ich przebiegu — do konsolidacji, do dalszego wzmocnienia Frontu Narodowego. Nowa ordynacja wyborcza będzie bowiem służyć nam, byśmy mogli wybrać do nowego sejmu ludzi najlepszych, takich, którzy oddani są sercem i duszą budownictwu socjalizmu w Polsce.

Marian Preis

...a Opaliński zerwał więzy ze starym życiem

Usiedli gromadnie kuląc się w ciasnych, dziecinnych ławeczkach sali szkolnej. Ten i ów zginając nogi by rozmieścić się w ławce uśmiechał się smętnie do gorzkich wspomnień swojej młodości, w kapitalistycznej przedwojennej Polsce.

Szczupły, mizerowaty **Ignacy Wrona**, choć ma dopiero 48 lat — wygląda co najmniej na sześćdziesiątkę. Siadając w ławce wspomina: — Natynał się człowiek przez całe życie po służbach u bogaczy za młodu a potem na robotach. To tu, to tam tracił zdrowie. Na naukę w szkole czasu nie było, teraz ledwie się człowiek podpisze. To nie to co dziś. — Każde dziecko może chodzić do szkoły i uczyć się jak tylko chce. Droga przed nim otwarta w świat i nie musi wyglądać na łaskawą służbę o suchym chlebie u bogacza. Choćby do takiej fabryki co to u nas na Piaskówce wybudowali...

Ale wspomnienia koszmarnego dzieciństwa tonęły szybko w myślach o dniu dzisiejszym, o sprawach najbliższych.

Wśród kobiet siedzących w rzędzie ławek pod ścianą rej wodzi najmłodsza **Kazimiera Bień**. Opowiada o tym, co widziała zwiedzając spółdzielnię w Kwikowie, gdzie kobiety były pierwsze w zakładaniu zespołowej gospodarki. Przytakuje jej i gęsto dopowiada Marchwicowa. Kukiełkowa i Rzeszutkowa słuchają z dużym zainteresowaniem.

Zebranie rozpoczęto od omawiania statutu. Słuchali chętnie, choć wszyscy nieraz zapoznawali się z ich treścią, zawiązując Komitet Założycielski. No, ale nie zaszkodzi przypomnieć i rozważyć od nowa, bo to przecież ważna rzecz dla każdego.

— *„Dobrze to jest napisane, ale jak to będzie naprawdę. Bo co innego widzieć gdzie indziej a co innego zrobić samemu"...* — takie szły myśli po głowach wielu obecnych...

Oczy biedniejszych chłopów zwracały się często w stronę Opalińskiego, ten średniorolny chłop, jeden z najlepszych przodujących rolników w gromadzie ma duże poważanie u mieszkańców wsi. Obok niego siedział z podpartą głową Nowak.

— *„Co do tego statutu to jeszcze trzeba by przemyśleć i zastanowić się. Dobrze to byłoby, tak razem, wspólnie pracować. Lżej i raźniej gromadnie. Ale wiecie, to za prędko tak już dzisiaj"* — mówił kręcąc się niespokojnie **Opaliński**, zerkając na **Nowaka** siedzącego obok.

— *„Mnie baba i dzieci by zjadły, gdybym podpisał"* — poparł jego wahanie sąsiad.

„Ja tam nie wierzę, żeby kobiety były takie uparte: przecież, trzeba im tylko wszystko jasno wytłumaczyć, przekonać je. W Kwikowie to kobiety pierwsze budowały spółdzielnię a potem chłopi poszli za nimi my też tak zrobimy w naszej gromadzie" — zbiła go z tropu **Bieniowa**.

„Trzeba się zdecydować i pokazać drogę do lepszego życia a inni przyjdą za nami" — dopowiedziały **Marchwicowa, Kukiełkowa i Rzeszutkowa** i poparły wypowiedzi oklaskami, które podchwyciła reszta zebranych. Nowak spuścił głowę jeszcze niżej i mruknął przygnębiony, że ledwie dosłyszeć można było: „Wy nie wiecie jakie bym piekło w domu sobie zgotował, ja też przystąpię ale jeszcze nie dzisiaj, zresztą kto tam wie jakby to było..." — przypominał sobie podszepty wroga.

„Trzeba było z nami pojechać i zobaczyć to byście się nie namyślali" — odpaliły kobiety. *„Będziesz miał lżejsze życie niż teraz. Ja podpiszę dzisiaj!"* — oświadczył Wrona zdecydowanie.

„Wspólny wysiłek da lepsze wyniki. Będzie lepszy plon, lepsze zarobki i lepsza przyszłość" poparli **Baran i Koniuch**.

„Nie chcemy powrotu Sanguszków i innych obszarników i kapitalistów. Łatwiej wyrwać jeden kołek niż cały płot zwalić" — przyłączali się **Pasieka, Stawarz, Bień**.

„Trzeba patrzeć trzeźwymi oczyma na życie i iść razem z braćmi robotnikami" — zdecydował **Filipowski**.

„Nasi synowie pracują we fabrykach, są w wojsku i uczą się w szkołach na ludzi. Nie chcemy aby wrócili do domu i byli bezrobotni" — mówiła przed podpisaniem statutu Marchwicowa i Rzeszutko.

Opaliński i Nowak zostali osamotnieni. Podeszli do nich aktywiści, robotnicy z Zakładów Mięsnych w Tarnowie i ci, co już podpisali deklaracje.

„No jak tam koledzy, to wy nie z nami, boicie się może kułaków? A dla czyjegoż to dobra chcemy spółdzielnię budować?" — zaczęły się serdeczne, przyjazne perswazje.

Opaliński czuł jak robi mu się ciężko na duszy. Na szczupłej, opalonej słońcem twarzy wystąpił ciemny rumieniec świadczący o intensywnej walce wewnętrznej. Na skroniach nabrzmiały żyły od wysiłku myślenia.

„Przecież on zawsze był za sprawiedliwością, za postępem, za tym co jest dobre dla gromady. Życie upływa mu w znojnej harówce od świtu do nocy. Na tych kilkunastu morgach narobić się nie można. Zawsze mało. Choćbyś ręce po łokcie urobił. Przecież w Spółdzielni w ciężkiej pracy wyręczy maszyna, człowiek znajdzie chwilę wytchnienia na przeczytanie gazety czy posłuchanie radia" — skleniał się w myślach. „Ale ślady i ta moja baba" — tchnęło go znowu.

Wyjął papierosa i zapalił. A myśli jak ten wiatr latały po głowie. „Cóżbym na przykład począł ze sprzętem żyta, gdyby robotnicy z Zakładów Mięsnych nie pomogli? Byłby zalał deszcz i zmarniałoby na polu. Przyszli, pomogli, życzliwie po sąsiedzku". Opaliński patrzy na podpisujących deklaracje i zdaje sobie sprawę że tylko on i... Nowak zostali na ubeczu". Popatrzył na sąsiada niechętnie.

Czyż ma zostać na boku? Czy z powodu zbałamuconej przez wroga żony, która mu przez cały tydzień już jeść nie gotuje i grozi porzuceniem go? Czy ma się wlec w ogonie i nie przyłożyć swej ręki?

Pod wpływem przyjaznych spojrzeń i słów stał się jakby mocniejszy. Poczuł się potrzebny tej gromadce. Zrozumiał, że jego właśnie, Opalińskiego, na którego oglądają się wszyscy średniacy w gromadzie — miejsce jest wśród tych, co tworzą nowe życie. Ciche i głębokie westchnienie ulgi po przebyciu ciężkiej walki z samym sobą wydobywa się z wąskich warg Opalińskiego. Jakby nie ten sam człowiek, wstał wyrzucił z siebie: *„Jedną nogą już dawno byłem z wami. Ale ta druga noga ciągnęła do tyłu, była jakby z ołowiu lub przyrosła do wczorajszego dnia. Tak ciężko mi było się przełamać"* — wyznał trochę ze wstydem. I poszedł i ze stanowczością już podpisał statut.

Zebranie toczyło się dalej. Jeszcze były zapytania, wyjaśniano wątpliwości, wreszcie dokonano wyboru Zarządu Spółdzielni. Gdy przyszło do stawiania kandydatury na przewodniczącego, — po raz trzeci wszystkie oczy zwróciły się w stronę Opalińskiego. Któż by inny? Tylko on najlepiej ją poprowadzić może. Wszystkie ręce podniosły się na znak zgody i w ciasnej salce szkolnej zerwały się długotrwałe oklaski.

Nie mógł się wymówić ani oprzeć tak serdecznej i szczerej jednomyślności gromady, choć trochę czuł się nieswojo, że tak długo się namyślał...

Siedzący w odosobnieniu Nowak, zwiesił ciężką od sprzecznych myśli głowę. Trwał w swojej bezradności i biernym oporze. Czuł się coraz bardziej wstydliwie. Oczy i duszą rwała się do tej gromady, ale bezwład woli trzymał go w uwięzi strachu przed postanowieniem, przed piekłem w domu.

„No to sami zostaliście sąsiedzie" — mówiły z wyrzutem spojrzenia zebranych, które ukradkiem chwytał spod ciężkich źrenic.

Nie mógł jednak odejść z niczym. Podszedł do aktywistów z Miejskiej Rady Narodowej i Komitetu Powiatowego zabierających się także do odjazdu.

„Wiem, żem zbłądził. Gdy — władza ludowa przyszła w 1945 roku szedłem razem z wami pod kule winowajców — a dziś stchórzyłem. Wstyd mi teraz. Ale zobaczycie, że ja swój błąd naprawię — i innych tu jeszcze przyprowadzę" — zapewnił na pożegnanie. Nowozałożona Spółdzielnia Produkcyjna w Klikowej, czwarta z kolei w powiecie tarnowskim otrzymała nazwę — „Promień".

LUDWIK KANIK

To nie tylko prosta oszczędność...

System Korabielnikowej posiada dwie cechy charakterystyczne, które odróżniają go od zwykłych sposobów oszczędzania. Po pierwsze system Korabielnikowej polega na oszczędzaniu k o m p l e k s o w y m. Oznacza to, że oszczędzamy w s z y s t k i e podstawowe surowce i materiały pomocnicze używane do produkcji. W gospodarce planowej ma to duże znaczenie. Ten sposób pozwala na uzyskanie dodatkowej produkcji z zaoszczędzonych materiałów bez wywoływania dysproporcji w całym planie państwowym. Jeżeli bowiem w jakimś zakładzie — np. w fabryce obuwia — uda się zaoszczędzić pewną ilość skór miękkich (wierzchowych), a nie zaoszczędzimy skór twardych (podeszwowych), to dla zrealizowania uzyskanej oszczędności trzeba zapotrzebować dodatkową ilość skór twardych nieprzewidzianą w planie państwowym. System kompleksowego oszczędzania eliminuje tę trudność; cała dodatkowa produkcja mieści się w planie zaopatrzenia.

Drugą charakterystyczną cechą oszczędzania systemem Korabielnikowej są tzw. „dni Korabielnikowej". Na dzień, dwa, lub kilka dni w miesiącu zamyka się magazyny i produkcja wykonywana jest z materiałów zaoszczędzonych. Ma to wielkie znaczenie propagandowe. Robotnicy w najbardziej konkretny sposób przekonują się jak wiele można osiągnąć dzięki systematycznej oszczędności.

Minie wkrótce już dwa lata od czasu, gdy na apel Lidii Korabielnikowej szereg naszych zakładów produkcyjnych zobowiązał się oszczędzać jej systemem.

Chcemy na przykładzie jednego zakładu — Krakowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego — zanalizować dotychczasowe osiągnięcia w stosowaniu systemu Korabielnikowej.

W drugim kwartale w KZPO zaoszczędzono 907.800 m nici, 1,932 szt. igieł, 90 kg oleju wrzecionowego, 5.20 m materiału płaszczowego i 2.50 m materiału ubraniowego. Weźmy dla bardziej szczegółowego przykładu oszczędności osiągnięte w miesiącu maju. Zaoszczędzono ogólnie 174.000 m nici, 634 szt. igieł 32 kg oliwy, 2.60 m tkaniny płaszczowej.

Zaoszczędzonymi w maju nićmi szyto ubrania przez 4 dni, a zaoszczędzonymi igłami zakład produkował przeszło 10 dni. Z zaoszczędzonej tkaniny uszyto 1 płaszcz.

Są to osiągnięcia poważne mimo, że mniejsze niż w poprzednich miesiącach. Warto na marginesie zauważyć, że zmniejszenie oszczędności wynikło z dostarczenia zakładom tkaniny o nieodpowiedniej szerokości (o czym w swoim czasie donosił nam korespondent z KZPO tow. Dąbrowski). Wskazuje to, jak dalece brakoróbstwo w jednym zakładzie pracy, obniża osiągnięcia ekonomiczne innych zakładów otrzymujących do produkcji materiały o niższej jakości.

Ale wróćmy do analizy osiągnięć KZPO.

Z podanych powyżej wyników okazuje się, że nie osiąga się tam równie wysokiej oszczędności tkaniny jak nici, igieł czy oliwy. Jest to zjawisko typowe dla przemysłu odzieżowego i nie można się temu dziwić. Już w początkach stosowania systemu Korabielnikowej oszczędzanie tkanin w krajalniach zakładów odzieżowych było znacznie trudniejsze niż np. oszczędzanie skóry przy wykrojach w fabrykach obuwia.

Czy więc ocenimy ujemnie fakt, że w KZPO pierwsza cecha charakterystyczna systemu Korabielnikowej — kompleksowość oszczędzania nie daje współmiernych oszczędności we wszystkich materiałach używanych do produkcji? Oczywiście, że nie możemy tak ocenić. Równocześnie trzeba pamiętać, że trwałe osiągnięcia oszczędnościowe w przeciwieństwie do osiągnięć dorywczych, powodują stałe obniżanie technicznych norm zużycia materiałów.

Rozpatrzmy drugą cechę systemu Korabielnikowej. Czy w KZPO istnieją „dni Korabielnikowej"? Nie. Są to dokładne obliczenia ile dni produkowano zaoszczędzonymi nićmi czy igłami, ale stały efekt propagandowy, jaki można osiągnąć przez podanie do wiadomości całej załogi, kiedy pracuje ona na zaoszczędzonych nićiach i igłach — nie został osiągnięty. Trzeba więc doprowadzić do tego, by oszczędności dokonane na wszystkich taśmach, niezależnie od rozliczenia szczegółowego były podsumowywane łącznie. Gdy oszczędności urosną do takich rozmiarów, że przez kilka dni będzie mógł cały zakład produkować zaoszczędzonymi nićmi, igłami i oliwą trzeba zorganizować „dni Korabielnikowej". Zorganizować, to znaczy przygotować środki propagandowe, które w pełni uświadomią załodze fakt i znaczenie tego faktu, że przez tych parę dni zakład zużywa materiały ofiarowane społeczeństwu przez pracownice, które swą starannością i pilnością osiągnęły zużycie materiałów mniejsze niż przewidują normy. „Błyskawice" i napisy od bramy wejściowej przez wszystkie oddziały powinny oznajmiać załodze i przybyszom: „Dziś produkujemy z zaoszczędzonych nici, zaoszczędzonymi igłami" itp. Wtedy poważne osiągnięcia KZPO na polu oszczędności będą porywać załogę do jeszcze większych sukcesów.

Z tej krótkiej analizy możemy wyciągnąć wnioski również dla innych zakładów stosujących system Korabielnikowej. — Należy walczyć o kompleksowość oszczędzania. Ale zrozumiałym i prawidłowym wynikiem systematycznego kompleksowego oszczędzania jest obniżenie norm zużycia materiałów. Możliwości oszczędzania zmniejszają się ale nie znikną. Czasem projekt racjonalizatorski otwiera nowe możliwości dotąd nie dostrzeżone.

Na przykład zmiana sposobu szycia niektórych części wyrobów odzieżowych nie obniżając ich jakości może spowodować znaczny wzrost oszczędności nici. Czasem osiąga się dobre wyniki w oszczędności jednych materiałów, ale o inne trzeba jeszcze długo walczyć, aby w efekcie uzyskać obniżenie norm zużycia.

Najlepszym przykładem jest tu walka o oszczędność energii elektrycznej, która w szeregu zakładów wciąż jeszcze nie daje dostatecznych rezultatów.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga. Nie trzeba zaniedbywać tak ważnego środka propagandowego jakim są „dni Korabielnikowej". Im więcej takich dni w naszym kraju, tym więcej ubrań, butów, budynków i tysięcy innych produktów dla ludzi pracy, tym większa zachęta do walki o dalsze sukcesy oszczędnościowe.

J. P.

Na budowach Nowej Huty

Pod rozwagę ZPB - Nowa Huta

Na odcinku linii kolejowej Podłęże—Nowa Huta w Wyciążach rzuca się w oczy bezładnie porzucony sprzęt. 95 kolei o pojemności 1.70 m sześc o prześwicie 900 mm. Część z nich osadzona na wózkach stoi na torze z podkładami (toru ok. 240 mb.). Część leży obok w rowie i to w nieładzie, wózki osobno, koleby osobno. Obok znajdujemy wiele szyn wąskotorowych. Część kolei jest już zniszczona przez rdzę, gdyż od roku stoi w nich woda. Warto wniknąć w przyczyny tego marnotrawstwa.

Na szereg interwencji w tej sprawie m. in. i RP PZPR Nowa Huta w grudniu 1951 r. Kierownictwo Zarządu Sprzętu ZPB Nowa Huta wzruszało tylko ramionami, twierdząc, że to „nie ich sprzęt i że to do nich nie należy". Żadne przedsiębiorstwo ani PPRK nr 9 ani Zarząd Sprzętu ZPB Nowa Huta nie chciało się przyznać do bezładnie porzuconego sprzętu i od roku stojącego bezużytecznie. Czy rzeczywiście właściciela porzuconego sprzętu nie ma? Skądżeż znowu! Jest nim właśnie Zarząd Sprzętu ZPB Nowa Huta, zajmujący tak wykrętne stanowisko. Dysponuje on mianowicie sprzętem na podstawie zawartych umów dzierżawnych. Jak się okazało — wśród porzuconego sprzętu znajdowały się również i lokomotywki, które kierownictwo Zarządu zdecydowało się w końcu jednak usunąć i oddać do eksploatacji.

Ukoronowaniem biurokratycznego stosunku do porzuconego sprzętu może być „tłumaczenie" ze strony kierownictwa Zarządu przyczyny owego niedbalstwa. Jak twierdzi inż. Faliszewski, kierownik Zarządu, transport 2 wózków z kolebami kosztuje tyle, co jeden nowy wózek.

Innego zdania jest społeczeństwo, innego zdania są budowniczowie Nowej Huty, którzy żądają jak najszybszego usunięcia bezładnie porzuconego sprzętu i oddania go do eksploatacji.

Jednocześnie zapytujemy, kto przywiózł i czyją własnością są 2 lokomotywki spalinowe, wyładowane z wagonów w Kościelnikach w listopadzie 1951 roku przez załogę PPRK nr 9?

Do tej pory lokomotywki stoją bezużytecznie i jak się okazuje dużo części przy nich już brakuje.

Sądzimy, że ZPB Nowa Huta jako gospodarz tego terenu powinno zainteresować się tą sprawą.

Czekamy na odpowiedź.

A. Pałosz

O „beztroskim" urzędowaniu Zarządu Powiatowego ZSCh w Dąbrowie Tarnowskiej

W pow. **Dąbrowa Tarnowska** żniwa żytnie są już ukończone. Daleko posunęły się prace przy sprzęcie pszenicy. Pracujący chłopi tego powiatu bardzo wiele skorzystali z pomocy POM w Lubaszu. Skorzystali też oni nawet z obserwowania pracy i stosowania przez POM kolejności prac rolnych, np. w terenie spółdzielni produkcyjnych w Borkach i Maniowie. W pow. Dąbrowa Tarnowska obok dość sprawnie przeprowadzanych żniw trwają podorywki i chłopi pośpiesznie sieją poplony.

Natomiast poważnie kuleje w powiecie praca ZSCh. W gminie **Bolesław** np. w ogóle nie ma kierownictwa ZSCh. B. prezes Oddziału Gminnego ob. **Ryś** jest obecnie sekretarzem Gminnej Rady Narodowej. Będąc prezesem ZSCh zaniedbał on sprawę pomocy sąsiedzkiej. Przez cały okres pełnienia przez niego obowiązków prezesa nie ustalono nawet, kto jest uprawnionym do korzystania z pomocy. Na nowym stanowisku ob. Ryś nie pracuje oczywiście lepiej, tak, że sytuacja na odcinku pomocy sąsiedzkiej nie uległa zmianie.

Powodem niedociągnięć pracy ZSCh jest beztroskie „urzędowanie" Zarządu Powiatowego Oddziału ZSCh. Zarząd Powiatowy i cała organizacja ZSCh w powiecie bardzo słabo oddziaływuje na przebieg żniw i omłotów. Nie wykorzystano tu przedżniwnych zebrań gromadzkich. Jeżeli władze powiatowe ZSCh nawet mówią o tym, że zebrania takie były, to nie wiedzą, kto je obsługiwał, jaka była frekwencja, jak przebiegała dyskusja na tych zebraniach. Zarząd powiatowy nie umie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w 32 gromadach w ogóle nie było takich zebrań. W gminie **Bolesław** jest szczególnie dużo kułaków, i dlatego właśnie gminie tej potrzebna jest więcej niż gdzie indziej silna organizacja ZSCh. Tymczasem Zarząd Powiatowy nie wie nawet o tym, że w Bolesławiu już od kilku miesięcy nie ma prezesa ZSCh. Mało. Nie wie o tym, że nie odbyło się tam ani jedno zebranie w okresie ostatnich paru miesięcy! Również w gminie Szczucin w 14 gromadach nie odbyły się zebrania. Gmina Dąbrowa Wieś jest położona najbliżej Zarządu Powiatowego ZSCh, ale i tu w czterech gromadach nie odbyły się zebrania.

Zarząd Powiatowy ZSCh bardzo słabo współpracuje również z innymi organizacjami w powiecie. Czy można więc dziwić się, że pomoc sąsiedzka jest prawie nierozpracowana i że wszystko przebiega po staremu wg. zasady „Ja ci zrobię, ty mi odrobisz i będzie w porządku".

Za to odpowiedzialny jest bezwzględnie prezes ZOP ZSCh ob. **MACIASZEK**, który nie dba o należytą organizację pracy. Przyjeżdża do niego często kierownik inspektoratu rolnego z Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZSCh. Przyjeżdżają do niego również i inni inspektorzy i instruktorzy. Źle jest, że prezes ZOP nie korzysta z ich wskazówek i pomocy i nie wprowadza w czyn otrzymanych rad.

We wszystkich gromadach powiatu Dąbrowa Tarnowska są organizowane Koła Gospodyń Wiejskich. Na ogólną ilość 102, tylko 4 koła biorą udział w konkursie o tytuł przodującej w hodowli gospodyni wiejskiej i przodującego Koła Gospodyń. Koła Gospodyń nie żyją w ogóle zagadnieniem żniw, omłotów i planowego skupu zboża.

Analiza sytuacji na odcinku przebiegu akcji żniwno-omłotowej i przygotowań do terminowego i sprawnego przeprowadzania skupu zboża w powiecie dąbrowsko-tarnowskim wykazuje — jak widać — szereg poważnych niedociągnięć. Szczególnie widoczne to jest w pracy ZOP ZSCh. Przygotowanie ZSCh do należytej pracy na odcinku żniw, omłotów i planowego skupu zboża oraz pomocy sąsiedzkiej jest na terenie Dąbrowy Tarnowskiej zaniedbane i trzeba to naprawić.

KP w Dąbrowie Tarnowskiej powinien więcej niż dotychczas zwrócić uwagę na pracę ZSCh. Obowiązkiem ZSCh jest skupić wokół siebie najszersze masy pracującego chłopstwa. Stałe uświadamianie mało i średniorolnych chłopów, odciąganie ich od wpływów wroga klasowego, pomaganie im w pokonywaniu trudności oraz mobilizowanie do spełniania obowiązków wobec państwa, wciąganie do budownictwa socjalistycznych form gospodarowania — oto zadania, jakie stoją przed ZSCh.

KP w Dąbrowie Tarnowskiej winien zwrócić uwagę na to, by zadania ZSCh najbardziej masowej organizacji na wsi były realizowane, pamiętając, że za jej niedociągnięcia ponosi sam poważną odpowiedzialność.

J. Wajler

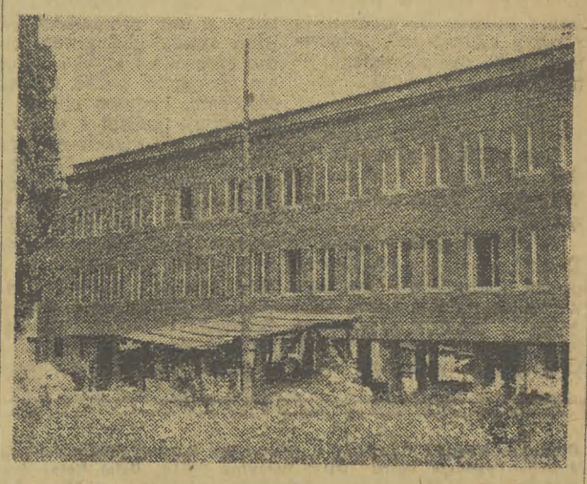

Na zdjęciu: fragment budującego się gmachu szkolnego przy ulicy Nowowiejskiej w Warszawie. Będzie on gotowy do użytku młodzieży już w dniu 15 sierpnia br. i pomieści 2 szkoły TPD.

CAF — fot. Piwoński

Tak było...

(Z prasy przedwojennej)

W grudniu 1932 zbankrutowało w Krakowie kilka starych przedsiębiorstw. Również kilkanaście innych firm nie zamierza prowadzić nadal swojej działalności. Zjawisko to — coraz częstsze w ostatnich czasach — spowodowane jest ciężką sytuacją kryzysową i zagrażającą polskiemu kapitałowi konkurencją kapitałów zagranicznych.

*

ROK 1939

Z rubryki „Matrymonialne" w IKC:

Najodpowiedniejszy okres! Osoby kulturalne — panie — panowie na stanowiskach, materialnie niezależne, poszukują się wzajemnie w celu matrymonialnym! Zapoznanie ułatwia „Dyskrecja", Kraków, Pijarska 19...

Rzeźnik poszukuje przystojnej panny z gotówką (dla powiększenia interesu) w celu matrymonialnym...

Nieomylnie przepowiadający prawdziwy Jasnowidz dodaje bezpłatnie tajemniczy klucz, powodzenia — zdobycie miłości, zwycięstwo wrogów, loteria.

Podaj datę urodzenia, załącz 5 pytań, 1.50 zł na analizę. — Szangoni, Kraków, Szewska 7.

Zawiozą do Francji prawdę
o Polsce Ludowej...

W Krakowie odbyło się uroczyste pożegnanie dzieci polskich z północnej Francji, z Pas-de-Calais, które Ojczyzna Ludowa zaprosiła na kolonie letnie. Młodzi rodacy w liczbie 50 spędzili wakacje wspólnie z młodzieżą woj. krakowskiego na kolonii w Woli Justowskiej koło Krakowa. Dobre warunki materialne, troskliwa opieka ze strony kierownika kolonii ob. **Seweryna Bonczaka** i wychowawców, wreszcie serdeczna przyjaźń między młodzieżą przyczyniły się do pięknego spędzenia czasu na kolonii.

Wiele czasu poświęcała młodzież na koloniach zajęciom sportowym, organizowaniu rozrywek. Brała również udział w pracach społecznych, porządkując dwa boiska, skocznię i pomagając przy rozbudowie jadalni. W czasie zajęć świetlicowych zajmowano się wydawaniem gazetek ściennych, dekoracją świetlicy itp. W czasie pożegnania rodacy z Francji odtańczyli krakowiaka, którego nauczyli się w okresie pobytu na kolonii.

Chłopcy poznali dokładnie Kraków, zwiedzili Nową Hutę, Wieliczkę, Ojców i Skotniki. Największym jednak przeżyciem był wyjazd do Warszawy na Zlot Młodych Przodowników, w trakcie którego poznali i podziwiali piękno budującej się socjalistycznej stolicy.

W trakcie prowadzonych na kolonii pogadanek, dzieci polskie we Francji zapoznały się z prawdą o Polsce Ludowej. Pogadanki na temat Planu 6-letniego, Konstytucji, granic na Odrze i Nysie uzupełniły im obraz nowej Polski. Pobyt w kraju uzbroił je do walki z wrogą imperialistyczną propagandą, usiłującą spotwarzać nasz kraj i pomniejszać osiągnięcia.

Żegnając Ojczyznę w imieniu swych kolegów Edward Kowalski oświadczył.

— Zawieziemy do Francji prawdę o Polsce Ludowej. Będzie nas łączyć wspólna walka o utrzymanie pokoju.

W. J.

Młodzież MDK przygotowuje
wieczory recytatorskie

Młodzież z gabinetu teatralnego Młodzieżowego Domu Kultury w Krakowie w ciągu wakacji nie przerwała pracy. Po opracowaniu sztuki A. Simukowa pt.: „Góry worobiowe" prowadzi uzupełniające próby, by w nadchodzącym roku szkolnym oraz miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dać szereg przedstawień dla młodzieży Krakowa i Nowej Huty.

Ciekawie też zapowiadają się wieczory recytacji poezji i prozy, które młodzież przygotowuje obecnie. Tematem ich będą utwory poetyckie i proza polskich, i radzieckich klasyków: Puszkina, Mickiewicza, Gogola, Gorkiego, Czechowa, Konopnickiej czy Majakowskiego oraz utwory na temat aktualnych zagadnień walki o pokój i Plan 6-letni oraz zestawienia tekstów dokumentarnych, satyra i humor, demaskujące podżegaczy wojennych i wrogów pokoju.

Tematyka jednego z wieczorów poświęcona będzie specjalnie walce o pokój. Projektowane wieczory recytatorskie przygotowywane są według metody pracy Zakuszniaka, Jachontowa-Orłowa twórców tradycji recytacji literackich w Związku Radzieckim.

Gabinet teatralny będzie wysyłał zespoły żywego słowa do ośrodków wiejskich i fabrycznych. Ta nowa forma działalności artystycznej wzorowana na osiągnięciach Związku Radzieckiego spotka się u nas niewątpliwie z serdecznym przyjęciem.

Więcej synów robotników i chłopów do szkół lotniczych!

NOTATNIK PARTYJNY

KM. PZPR WYDZIAŁ EKONOMICZNY zawiadamia, że dnia 11. VIII. 1952 r. o godz. 10 w dużej sali Rynek Główny 25, odbędzie się odprawa dyrektorów, kierowników transportu państwowego i spółdzielczego. Obecność i punktualność obowiązkowa.

TERENOWA PODSTAW. ORGANIZACJA PART. GRZEGÓRZKI urządza zwiedzenie Muzeum Lenina w Poroninie. Wyjazd w nocy z soboty na niedzielę (z 16 na 17 bm.) o godz. 0.25. Koszty w obie strony wynoszą 20 zł. Uiszczać je należy sekretarzowi na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej we wtorek 12 bm. lub przy ul. Tomasza 4.

KROWODRZA. Dnia 11 sierpnia br. o godz. 14 odbędzie się narada sekretarzy podst. i oddz. org. part. wszystkich branży w sali KD J. Lea 18. Obecność ze względu na ważność spraw obowiązkowa.

NARADA KOLPORTERÓW prasy partyjnej, podstawowych organizacji partyjnych, Związku Młodzieży Polskiej, Rad Zakładowych (miejscowych). TPPR odbędzie się w dniu 13. VIII. br. o godzinie 16 w sali KD PZPR Krowodrza, J. Lea 18, II p. Za obecność odpowiedzialni są kolporterzy i sekretarze podst. organizacji partyjnych.

KOMITET DZIELNICOWY PZPR GRZEGÓRZKI zawiadamia wszystkich zastępców sekretarzy podstawowych organizacji partyjnej, że w dniu 11. VIII. 1952 r. o godz. 15 w sali KD przy ulicy Dietla 90, odbędzie się seminarium. Obecność zastępców sekretarzy podst. org. part. jest obowiązkowa.

KOMITET DZIELNICOWY PZPR GRZEGÓRZKI zawiadamia wszystkich sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, że dnia 12. VIII. 1952 r. o godz. 10 odbędzie się odprawa w sali KD przy ul. Dietla 90. Obecność sekretarzy podst. org. part. obowiązkowa.

SWOJĄ „GAZETĘ KRAKOWSKĄ"

możesz regularnie otrzymywać począwszy w okresie pobytu na

WCZASACH, NA URLOPIE, NA KOLONIACH LETNICH.

Przed wyjazdem wykup specjalną „KARTĘ ABONAMENTOWĄ"

u kolportera w zakładzie pracy lub w urzędzie pocztowym

O dodatkowej pomocy
producentom trzody chlewnej na zakontraktowane tuczniki

W celu dalszego wzmożenia hodowli trzody chlewnej i zabezpieczenia wszystkim producentom — którzy wykonali obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych — korzystnych warunków zbytu i nadwyżek towarowych w trzodzie chlewnej, Prezydium Rządu w dn. 17. 7. br. powzięło dodatkową uchwałę podwyższenia dotychczasowych dochodów z których korzystał rolnik kontraktujący tuczniki i zdający je w przewidzianym terminie w miejscach skupu.

Korzyści te dotyczą:

1. Podwyższenie ceny za 1 kg żywca według nowego cennika obowiązującego od dnia 1 sierpnia, które to ceny są znacznie korzystniejsze od dotychczas obowiązujących.

2. Producent kontraktujący trzodę chlewną z terminem dostawy na miesiąc sierpień i wrzesień ma prawo zakupić 2 kg paszy treściwej i 4 kg węgla za 1 kg dostarczonego żywca, ponadto 4 m płótna za każdą dostarczoną sztukę trzody chlewnej.

Prawo nabycia płótna ma także ten producent, który zakontraktuje jako nadwyżkę pozostałą część sztuk po wywiązaniu się z obowiązkowej dostawy, ale nadwyżka ta musi wynosić najmniej 86 kg.

3. Za trzodę chlewną zakontraktowaną zgodnie z warunkami umowy na IV kwartał br. tj. od 1 października do 31 grudnia br., producent poza ceną zasadniczą ma prawo zakupić 1 kg paszy treściwej i 4 kg węgla za 1 kg żywca dostarczonego ponad dostawy obowiązkowe na podstawie zawartej umowy kontraktacyjnej.

Nowa uchwała Rządu zmieni również dotychczasową pomoc hodowlaną w formie zaliczek udzielanych kontrahentom.

Producenci zawierający umowy kontraktacyjne na dostawę całych sztuk, mogą otrzymać przy terminie dostawy na sierpień i wrzesień: 100 kg paszy i 200 kg węgla, a przy terminie dostawy ustalonym na IV kwartał: 50 kg paszy i 200 kg węgla.

Podane warunki zapłaty oraz pomoc hodowlaną otrzymują również ci producenci, którzy po 15 II br. zawarli umowy kontraktacyjne na nadwyżki, z terminem dostawy sztuk od 1 sierpnia do 31 grudnia br.

Z uwagi na powiększenie zaliczki na pomoc hodowlaną producenci, którzy po 15 lutym br. zawarli kontrakty na dostawę całych sztuk, w okresie od sierpnia do grudnia br. i skorzystali z zaliczek hodowlanych według dawnych warunków, mają prawo nabyć wyrównanie do wysokości podwyższonej obecnie zaliczki. Wyrównanie to będzie wynosić: na sztuki zakontraktowane z terminem dostawy na sierpień i wrzesień — 50 kg paszy treściwej i 50 kg węgla, na sztuki zakontraktowane z terminem dostawy na IV kwartał — 50 kg węgla.

Uchwała stwarza również rolnikom posiadającym obecnie nadwyżki w trzodzie chlewnej możliwości zawarcia jeszcze w okresie od 1—15 bm. umowy kontraktacyjnej, z terminem dostawy w sierpniu i wrześniu.

Dodatkowe korzyści z obecnej kontraktacji odczuli już rolnicy w dniu 1 sierpnia, kiedy to za dostarczany żywiec referent skupu gminnej spółdzielni wpisał im na kwicie wyższą cenę i powiadomił ich o dodatkowym przydziale w węglu, śrucie i płótnie. Ta niespodzianka sprawiła to, że rolnicy głośno wyrażali swoje zadowolenie i chętniej zawierali umowy kontraktacyjne, np. w gminie Charsznica w pow. miechowskim.

Ostatnie meldunki z terenu świadczą o tym, że uchwała została przyjęta z zadowoleniem i pełnym zrozumieniem przez rolników.

CO? GDZIE? KIEDY?

Sierpień 11 Poniedziałek

Teatry:

Teatr im. J. Słowackiego — nieczynny

Stary Teatr: nieczynny.

Teatr Rapsodyczny: nieczynny.

Teatr Młodego Widza — nieczynny.

Kina:

Sztuka: „Nicolas Nickleby" godz. 15.30, 18, 20.30.

Uciecha: „Bez adresu" godz. 15,45, 18, 20.15.

Warszawa: „Mury Malapagi", godz. 15.45, 18, 20.15.

Apollo: „Kariera w Paryżu" godz. 15, 17.30, 20.

Wanda: „Pustelnia Parmeńska" cz. I. godz. 15.45, 18 20.15.

Wolność: „Na arenie" — o godzinie 15.45, 18, 20.15.

Młoda Gwardia: — „Szalony lotnik", godz. 15.15, 17.30, 19.45.

Chemik: „Opowieść o prawdziwym człowieku"

Nowa Huta: „Spotkanie nad Łabą", 17.30, 20.

Dworcowa: Polska kronika filmowa — Sen wigilijny — Koronkarstwo — Pieśń wiosny — od 16 od 24.

Pogotowie Ratunkowe:

Wydział Zdrowia Woj. Rady Narodowej w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 1. Telefony: 222-22 i 211-12 udziela:

a) przez całą dobę pomocy: 1. we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach; 2. w przypadkach położniczych; 3. w zachorzeniach dziecięcych (w godz. od 20—8).

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

Apteki:

Szczepańska 1, — Karmelicka 23, Długa 88, Krakowska 19, Dietla 76, Borek Fałęcki — Główna 344, Kościuszki 18, Rakowicka 12.

SPORT

Prasa zachodnia o udziale
sportowców radzieckich
w XV Igrzyskach Olimpijskich

MOSKWA. Czasopismo „Sowiecki Sport" zamieściło przegląd prasy zachodniej piszącej o udziale sportowców radzieckich w XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.

„Radzieccy zawodnicy i zawodniczki — pisze angielski **„Observer"** — zdobyli większość medali w gimnastyce. Doskonała była radziecka drużyna koszykarzy oraz zawodniczki radzieckie, które odniosły pełny sukces w rzutach i pokazały doskonałe wyniki w pozostałych konkurencjach. W bardzo trudnych dyscyplinach sportu, jak boks, koszykówka i piłka wodna radzieccy sportowcy byli wzorem.

Sportowcy radzieccy odnosili się bardzo serdecznie do wszystkich drużyn i ten serdeczny stosunek był szczery a nie obłudny".

Reakcyjna gazeta francuska **„France Soir"** zmuszona jest także przyznać, że radzieccy sportowcy byli świetnie przygotowani i wykazali doskonałą postawę.

Brazylijska gazeta **„Imprensa Popular"** komentując rezultaty Olimpiady pisze, że zwycięstwo sportowców radzieckich wykazało wysoki poziom sportu w Kraju Rad. Gazeta stwierdza, że kiedy ZSRR ujawnił zamiar wzięcia udziału w Olimpiadzie to subsydiowana przez Amerykanów prasa rozpoczęła kampanię dyskryminującą sport radziecki. Jednak rezultaty Olimpiady w Helsinkach wykazały wysoką klasę radzieckich sportowców.

„W Helsinkach — pisze „Imprensa Popular" radzieccy sportowcy odnieśli wielkie zwycięstwo".

Prasa włoska omawiając Igrzyska Olimpijskie podkreśla że udział sportowców radzieckich zwiększył zainteresowanie Igrzyskami Olimpijskimi. Gazety **„Della Sport"** i **„Wessa-ggero"**, pisząc o sportowcach radzieckich wskazują na wzorową postawę reprezentantów Związku Radzieckiego. „Sportowcy radzieccy, którzy brali udział we wszystkich dziedzinach sportu wywarli ogromne wrażenie swoją zespołową walką — pisze korespondent „Della Sport".

Gazeta **„Popolo"** podkreśla, że sportowcy radzieccy wykazali doskonałe przygotowanie w gimnastyce, w której zwyciężyli bezapelacyjnie oraz w zapasach wolnych i greckorzymskich.

Wyniki uzyskane przez sportowców radzieckich — pisze fińska gazeta **„Tyeckansan Sanomat"** — świadczą o doskonałym poziomie sportu w kraju zwycięskiego socjalizmu.

Mamy nadzieję — pisze dalej gazeta — że Olimpiada w Helsinkach przyczyni się nie tylko do rozwoju sportu, ale i do umocnienia światowego pokoju.

Gazeta zwraca również uwagę na doskonałe rezultaty, jakie osiągnęli sportowcy węgierscy, zajmując w ogólnej punktacji trzecie miejsce.

Austriacka **„Tagblatt am Montag"** pisze, że sportowcy radzieccy, którzy po raz pierwszy uczestniczyli w Igrzyskach Olimpijskich, uzyskali mimo to doskonałe rezultaty. Igrzyska — podkreśla gazeta — przechodziły pod znakiem pokoju i przyjaźni między narodami całego świata. „Radzieccy sportowcy — pisze gazeta **„Oesterreichische Volksstimme"**, którzy po raz pierwszy startowali w Igrzyskach Olimpijskich, wzbudzili swym udziałem wielkie zainteresowanie. To, co osiągnęli ludzie radzieccy w Finlandii nazywa się triumfem. Radzieccy sportowcy zdobyli sympatię setek milionów ludzi. Sensacją była również postawa sportowców państw demokracji ludowej, a szczególnie Węgier, którzy zajęli trzecie miejsce, wyprzedzając zdecydowanie Anglię, Francję i wiele innych państw. **Doskonałe wyniki reprezentantów ZSRR i krajów demokracji ludowej podkreśla gazeta — świadczą, że w państwach tych poświęca się wiele uwagi wychowaniu zdrowych i silnych fizycznie ludzi.**

Gazety, dzienniki zamieszczają wiele fotografii sportowców ZSRR oraz państw demokracji ludowej.

Kraków przygotowuje się do przyjęcia
uczestników wyścigu „Dookoła Polski"

Za kilka dni — dnia 19 sierpnia rozpoczyna się w Warszawie wyścig kolarski „Dookoła Polski", na trasie wynoszącej 1.933 km. Będzie to trzecia masowa impreza kolarska w roku bieżącym. Po Wyścigu Pokoju Warszawa—Berlin—Praga, odbył się wieloetapowy wyścig dookoła Warmii i Mazur, a obecnie kolarze polscy spróbują swych sił w wyścigu Dookoła Polski.

Tegoroczny nasz „Tour de Pologne", organizowany po trzechletniej przerwie, będzie czartym wyścigiem tego rodzaju po wojnie, a dziewiątym w historii naszego kolarstwa.

Pierwszy wyścig po wojnie rozegrany został w roku 1947 na skróconej trasie, obejmującej cztery etapy, ogólnej długości 611 km. Zwyciężył wówczas kolarz łódzki Grzelak.

Drugi wyścig Dookoła Polski odbył się w 1948 roku w konkurencji międzynarodowej, z udziałem kolarzy Szwecji, Czechosłowacji i Węgier. — Polska wystawiła trzy drużyny i około 40 kolarzy polskich startowało w konkurencji indywidualnej. Zespołowo wyścig wygrała pierwsza drużyna Polski przed drugim i trzecim zespołem. Indywidualnym zwycięzcą był Wójcik.

Ostatni wyścig „Dookoła Polski" odbył się w r. 1949 na 12-etapowej trasie, wynoszącej ponad 2.000 km. Startowało 8 drużyn państwowych: Polska, Czechosłowacja, Anglia, Dania, Finlandia, Rumunia, Szwajcaria i Włochy. Ponadto w wyścigu brały udział zespoły reprezentacyjne Polonii Francuskiej i FSGT i 19 kolarzy polskich startowało w konkurencji indywidualnej. Polacy tym razem pojechali gorzej i zajęli trzecie miejsce, za Rumunią i Włochami.

Trasa tegorocznego wyścigu „Dookoła Polski" prowadzi przez nasze województwo i Kraków. 8 etap wyścigu, Opole—Kraków (185 km) rozegrany zostanie w środę 27 sierpnia. — Meta tego etapu znajdować się będzie na stadionie Ogniwa i pierwsi zawodnicy spodziewani są ok. godz. 17.40.

Od kilkunastu dni intensywnie pracuje w Krakowie etapowy komitet organizacyjny wyścigu, który postara się, by ta masowa impreza kolarska w zupełności udała się organizacyjnie i propagandowo na naszym terenie, by robotnicy Krakowa i Nowej Huty zobaczyli najlepszych naszych kolarzy i by kolarze miło wspominali pobyt w naszym mieście.

Komisja techniczna ostatnio kontrolowała trasę prowadzącą przez województwo krakowskie i stwierdziła, że poza kilkoma miejscami, nie sprawi ona kolarzom niemiłych niespodzianek.

Najgorzej jednak jest koło Bochni, którędy kolarze będą przejeżdżać 29 bm., jadąc do Rzeszowa i nie wiadomo czy na czas zostaną ukończone roboty drogowe w związku z przebudową 6-kilometrowego odcinka szosy.

W czasie jednodniowego odpoczynku w Krakowie (28 sierpnia) przewidziane są różne imprezy sportowe i artystyczne. Kolarze zwiedzą Nową Hutę i będą rozmawiali z budowniczymi pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce.

W międzynarodowej konkurencji odbędzie się
X Jubileuszowy Raid Tatrzański

Polski Związek Motorowy wraz z GKKF organizują w dniach 22—24 sierpnia X Jubileuszowy Raid Tatrzański. Tegoroczny raid zgromadzi na starcie ponad 200 zawodników, przy czym rozegrany on zostanie w konkurencji międzynarodowej. Prócz zawodników polskich udział w tej największej imprezie sezonu wezmą również motocykliści Węgier, NRD i Czechosłowacji.

Prace przygotowawcze do raidu idą już pełną parą, a zajmuje się nimi krak. oddział PZMot. Opracowany został szczegółowy regulamin, zaprojektowano trasy, pomyślano o całym szeregu większych i mniejszych spraw organizacyjnych.

Motocyklowy Raid Tatrzański, którego trasy prowadzą w większości przez trudny górski teren, stawia tak przed uczestnikami jak ich maszynami, najwyższe wymagania. Stanowi on wielką próbę umiejętności i opanowania sztuki jazdy przez kierowców a z drugiej strony jest sprawdzianem przydatności różnych typów maszyn w najcięższych warunkach jazdy terenowej.

Prócz znaczenia sportowego tegoroczny Raid Tatrzański, organizowany pod hasłem: „Socjalistyczny sport motorowy w służbie pokoju" — ma drugi, równie ważny, szczególnie dla zawodników zagranicznych — aspekt. Wybór tras raidowych pozwoli bowiem startującym na zaznajomienie się w czasie trwania raidu nie tylko z pięknem naszych gór, lecz również z osiągnięciami budownictwa Polski Ludowej. Jeden z etapów prowadzić będzie bowiem przez Nową Hutę.

Raid, który rozegrany zostanie w konkurencji indywidualnej i zespołowej, a dla zawodników krajowych będzie równocześnie eliminacją do mistrzostw Polski, obejmuje 3 etapy o łącznej długości 520 km.

Pierwszy etap, będący odcinkiem szybkościowym, prowadzi z Poronina do Nowej Huty, Krakowa i z powrotem do Zakopanego i zakończony będzie nocną jazdą terenową. Etap drugi wiedzie z Zakopanego dwiema pętlami, przechodząc m. in. grzbietami Gorców przez Turbacz i Lubań. Etap trzeci — wokół Zakopanego — najkrótszy, bo liczący tylko 30 km długości, prowadzący podobnie jak i drugi przez trudny górski teren, wymaga od kierowców doskonałego opanowania maszyn.

X Jubileuszowy Raid Tatrzański będzie wielkim wydarzeniem sportowym, świadczącym wymownie o stałym rozwoju sportu motorowego, który w ostatnich latach — pozostaje pod troskliwą opieką ludowego państwa. (tol)

Gwardia — Stal 129:124
w zrzeszeniowym meczu pływackim

Piękne zwycięstwo odnieśli pływacy i pływaczki ZS Gwardia w zawodach międzyzrzeszeniowych ze Stalą. Dwudniowe walki na basenie Ogniwa zakończyły się sukcesem Gwardii 129:124 pkt. W czasie zawodów ustanowiono 3 nowe rekordy Polski juniorów oraz 1 rekord Polski zrzeszeniowy.

Doskonale spisały się pływaczki Gwardii, które wygrały wszystkie konkurencje obydwu dni zawodów, walnie przyczyniając się do ogólnego sukcesu.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

SOBOTA

200 m grzb. mężczyzn — 1) Jaśkiewicz (Stal) 2,40,2, 2) Sambala (Stal) 2,42,7 (rekord Polski juniorów).

200 m dow. kobiet — 1) Broll (Gwardia) 2,49,6, 2) Lubieniecka (Stal) 3,02,3.

100 m klas. A kobiet — 1) Kubikówna (Gw.) 1,31,5, 2) Górna (St.) 1,38,7.

200 m dow. mężczyzn — 1) Lewicki (St.) 2,21,9, 2) Procel (Gw.) 2,23,8.

100 m klas. A mężczyzn — 1) Petrusewicz (St.) 1,16,2, 2) Połomski (St.) 1,20,8. Poza konkursem Kraska (St.) 1,20,6.

100 m grzb. kobiet — 1) Gellner (Gw.) 1,25,3, 2) Kirchner (St.) 1,28,8, 4) Holwa (St.) 1,31,7 (rekord Polski juniorów).

100 m klas. B kobiet — 1) Kurkówna (Gw.) 1,34,1, 2) Wencel (Gw.) 1,39,8.

Sztafeta 3×100 m zmien. mężczyzn — 1) Stal 3,38,6, 2) Gwardia 3,40.

Sztafeta 4×100 m dow. kobiet — 1) Gwardia 5,33,1, 2) Stal 6,09,1.

Towarzyskie spotkanie piłki wodnej zakończyło się zwycięstwem Stali 6:4 (3:4).

Po pierwszym dniu zawodów Gwardia prowadziła 56:53 pkt.

NIEDZIELA

400 m dow. mężczyzn — 1) Krokoszyński (Gw.) 5,18,1, 2) Cichoński (St.) 5,38.

200 m grzb. kobiet — 1) Gellner (Gw.) 3.08, 2) Kirchner (St.) 3,11.

100 m klas. B mężczyzn — 1) Petrusewicz (St.) 1,14, 2) Kraska (St.) 1,17.

100 m dow. — 1) Procel (Gw.) 1,01,7, 2) Lewicki (St.) 1,02,1, 3) Ciężki (Gw.) 1,03,1.

100 m dow. kobiet — 1) Broll (Gw.) 1,14,9, 2) Szulc (Gw.) 1,19,5 (rekord okr. poznańskiego).

100 m grzb. mężczyzn — 1) Jaśkiewicz (St.) 1,13,6, 2) Sambala (St.) 1,14 (rekord Polski juniorów).

200 m klas. A kobiet — 1) Kubikówna (Gw.) 3,19,4, 2) Wencel (Gw.) 3,34,9.

200 m klas. A. mężczyzn — 1) Petrusewicz (St.) 2,54, 2) Goetz (St.) 2,56,4.

Sztafeta 3×100 m zmien. kobiet — 1) Gwardia (Gellner, Kubik, Broll) 4,15,2 (rekord Polski zrzeszeniowy), 2) Stal 4,59,8.

4×200 m dow. mężczyzn — 1) Gwardia 9,58,9, 2) Stal 10,29,6.

Piłka wodna — Stal — Gwardia 10:4 (7:2).

CWKS — Ogniwo Kraków
2:1 (1:1)

Towarzyskie spotkanie, rozegrane w niedzielę w Krakowie pomiędzy Ogniwem i CWHS-em, przyniosło nieznaczne zwycięstwo drużynie wojskowej 2:1 (1:1).

Bramki zdobyli: w 26 min. Gędłek z karnego, w 37 min. Sąsiadek i w 82 min. Breiter. Sędziował Bielecki z Krakowa. Widzów ok. 4.000.

Rozpoczęcie Olimpiady Szachowej w Helsinkach

HELSINKI. W sobotę 9 bm. rozpoczęła się w Helsinkach Olimpiada Szachowa.

W Olimpiadzie bierze udział 25 reprezentacji, które podzielone zostały na trzy półfinałowe grupy: gr. I: CSR, Islandia, Argentyna, Dania, Niemcy zach., Kuba, Luksemburg, Anglia, Saara; gr. II: NRD, Brazylia, Norwegia, Wenezuela, Włochy, Jugosławia, Szwecja, Austria; gr. III: Holandia, Finlandia, Grecja, ZSRR, Izrael, Szwajcaria, Polska, USA.

Z każdej grupy do rozgrywek finałowych kwalifikują się trzy pierwsze drużyny.

Z pobytu sportowców chińskich w Finlandii

HELSINKI. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim rozegranym w Helsinkach reprezentacja Chin Ludowych zremisowała z drużyną miasta Turku 2:2. W meczu koszykówki rozegranym w Tampere drużyna chińska pokonała reprezentację tego miasta 46:24.

Druga liga

STAL NOWA HUTA — OGNIWO TARNÓW 1:0 (0:0)

Stal Nowa Huta odniosła w niedzielę bardzo cenne zwycięstwo, wygrywając w Krakowie na boisku Włókniarza z Ogniwem Tarnów 1:0 (0:0). Jedyna bramka dnia padła w 57 min. ze strzału Barana. Do przerwy lepiej zaprezentowało się Ogniwo, ale słabo grający atak nie potrafił zmusić Bębenka (bramkarza Stali) do kapitulacji. Po zmianie pół stroną atakującą jest Stal i jeden z ataków przynosi zwycięską bramkę. Współautorem jej był prawy łącznik Rupa, który po odcierpieniu kary dyskwalifikacji znów powrócił do czynnego życia sportowego. W końcowej fazie meczu, gdy do ataku Ogniwa przeszedł obrońca Pirych, Stal przeżywa kilka gorących chwil podbramkowych, które na szczęście nie przynoszą zmiany wyniku. Sędziował J. Rutkowski.

WŁÓKNIARZ KRAKÓW — WŁÓKNIARZ CHEŁMEK 5:1 (2:0)

Przodownik grupy IV Włókniarz umocnił swoją pozycję, gromiąc bratniego Włókniarza z Chełmka 5:1 (2:0). Zwycięstwo doskonale usposobionego Włókniarza Kraków ani na chwilę nie podlegało dyskusji. Na podstawie niedzielnego zwycięstwa krakowscy Włókniarze są na najlepszej drodze do zdobycia mistrzostwa swej grupy.

Bramki zdobyli: Browarski 3, Nowak i Bożek z karnego. Sędziował Goraczniak z Poznania. Widzów ok. 3.000.

Włókniarz Krosno—Ogniwo Częstochowa 3:1 (2:0).

Gwardia Kielce — Gwardia Lublin 2:0 (1:0).

OWKS Lublin — Budowlani Przemyśl 1:2 (0:1).

ONGIŚ A DZIŚ

Rok 1938... Rok bezrobocia i kryzysu... Rok głodu i nędzy... Głodu i nędzy — ale nie dla wszystkich. Eleganckie pensjonaty i hotele w Zakopanem, w Krynicy, w Jastarni, w zdrojowiskach i miejscowościach wypoczynkowych nie stały próżne. — Kupcy, przemysłowcy, bankierzy wyżsi oficerowie — tak, ci mogli odpoczywać po „trudach" pracy, dla nich stały otworem luksusowe wielopokojowe mieszkania w pensjonatach i willach. Dla człowieka, z pracy którego oni, „obywatele" żyli, dla robotnika — miejsca tam nie było...

*

Rok 1952. Tow. Adam Dudek, ślusarz z Krakowskiej Wytwórni Papierosów opowiada:

— Na wczasach byłem w Dusznikach-Zdroju. Trudno mi opisać wszystko, co tam widziałem, tyle ja i inni robotnicy przebywający na wczasach mieliśmy rozrywek. O ile przed wyjazdem niezupełnie dobrze się czułem „nawalały" mi nerwy i serce, o tyle o wiele lepiej czuję się obecnie po powrocie.

Tow. Dudek zapala się, mówi o wycieczkach w okolice Dusznik, w góry, mówi o świetnym czystym powietrzu, o pijalni doskonałych wód mineralnych. — Pokój, w którym mieszkałem — opowiada — był jasny i czysty. Trzeba podkreślić wielką dbałość obsługi domu wczasowego „Zdobycz" o nas, robotników. Byliśmy zawsze obsługiwani bardzo sprawnie i szybko. Jedzenie znakomite: obfite, mleczne śniadania, mięsne obiady — dawno nie jadłem z takim apetytem, jak właśnie na wczasach w Dusznikach. Jestem w pełni zadowolony z wczasów. Kiedy będę miał następny urlop — znów będę się starał o wczasy. Napiszcie, towarzyszu w gazecie, jak wdzięczny jestem naszemu ludowemu państwu za umożliwienie nam, robotnikom zdrowego wypoczynku... Przed wojną byłem 5 lat bezrobotny... A kiedy szczęśliwie znalazłem pracę, to nawet do głowy mnie nie przychodziło, aby myśleć o jakichkolwiek wczasach a cóż dopiero uzdrowisku.

Z entuzjazmem opowiada o swoich wczasach tow. Mieczysław Grzybowski, dawniej robotnik, obecnie majster Krak. Wytw. Papierosów.

— Willa „Orzeł", w której mieszkałem, położona była bardzo pięknie na szczycie jednego ze wzgórz Gór Sowich, w okolicy Ludwikowic Kłodzkich. Mieszkałem bardzo wygodnie, w czystym, jasnym pokoiku. Wczasy udały się wspaniale: cały czas dopisywała nam pogoda, mieliśmy mnóstwo rozrywek. Siatkówka na boisku koło domu wczasowego, szachy, ping-pong w świetlicy, wieczorem zabawa... Okolice Ludwikowic są piękne, przekonaliśmy się o tym na licznych wycieczkach. Korzystałem też z kąpieli w basenie pływackim. Jedzenie świetne — nie ważyłem się co prawda, ale czuję, że przybyło mi kilka kilogramów. Szkoda tylko — kończy tow. Grzybowski z uśmiechem — że trwało to tylko 2 tygodnie. Przyszły urlop będę chciał wykorzystać na wczasach nad morzem.

Pasmem najprzyjemniejszych wspomnień są wczasy dla 18-letniego ślusarza brygady remontowej KWP ZMP-owca Józefa Sioły. Kol. Sioła spędził je w Spale k. Tomaszowa Mazowieckiego.

— W czasie mojego turnusu — opowiada — zorganizowano regaty kajakowe na Pilicy. — Brałem w nich udział i zająłem drugie miejsce. Tak mnie ten sukces zachęcił, że postanowiłem się bliżej zainteresować sportem.

Tak opowiadają o swoim wczasowym odpoczynku robotnicy. Dziś słońce, woda, najlepszy odpoczynek w górach czy nad morzem — to nie przywilej dla bogaczy, to prawo każdego człowieka pracy.

A. S.

GAZETA KRAKOWSKA, Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie.
Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa". Adres Redakcji: Kraków, Wielopole 1/III p. Telefony: Redaktor Naczelny 509-85, Z-ca Nacz. Red. 536-23, Sekr. Odp. Redakcji 203-47, 215-63, Sekretariat Redakcji 556-53, Dział Kulturalny i Echo Tygodnia 559-00, Dział Partyjny 598-12, Dział Rolny 203-67, Dział Ekonomiczny 246-87, Dział Listów i Korespondencji 202-13, 209-95, Redakcja Nocna 225-93, 245-13, Dział Sportowy 543-58, Dział Miejski 215-64. — Redaktor Naczelny przyjmuje od 11,30—12,30. — Sekr. Odp. Redakcji od 11,30 — 12,30. — Sekretariat od 10,30 — 11,30. — Adres Administracji: Delegatura RSW „Prasa", Kraków, Wiślna 2/III p. — tel. 558-62, 588-41, 246-86. — Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa": Kraków, Rynek Główny 46/1 p. — tel. 221-83. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Warunki prenumeraty: mies. przez pocztę zł 4.50, kwartalnie 13.50, półrocznie zł 27.— rocznie zł 54.— Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia na prenumeratę zbiorową, tzw. zakładową należy kierować bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch". PPK „Ruch" Kraków, Worcella 8 (Pawia boczna). Dział Prenumeraty Zakładowej — tel. 218-50, 508-37. Dział Prenumeraty Pocztowej — tel. 207-81.
Krakowska Drukarnia Prasowa, Przedsiębiorstwo Państwowe, Kraków, Wielopole 1, tel. 542-52. M—3—21624